

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 46 (11 100)

Poznań, środa 27 lutego 1980

Cena 1 zł

Wyd. AB

Aprobata dla uchwał VIII Zjazdu PZPR

Wzmożona aktywność załóg pracowniczych

W realizacji programu dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, nakreślonego przez VIII Zjazd PZPR pierwszoplanowa rola przypada efektywności pracy i działania na każdym odcinku i przy każdym stanowisku roboczym. Zrozumieniu tej podstawowej prawdy dają wyraz ludzie pracy całego kraju, którzy z powściągliwą aprobatą przyjęli przedstawione na najwyższym forum partyjnym założenia rozwoju socjalistycznej Polski na najbliższe 5-letnie, przystępując do ich efektywnej realizacji. Praktycznym tego

przejawem jest utrzymujące się od wielu tygodni ożywienie w życiu społeczno-gospodarczym kraju, a przede wszystkim dobre wyniki w realizacji zadań produkcyjnych. Z całego kraju nadchodzą kolejne meldunki o rytmicznej i wydajnej pracy załóg, po myślniejszej realizacji czynu zjazdowego, którego efektem są dodatkowe wyroby, materiały, surowce i produkty rynkowe. Na zebraniach organizacji partyjnych w zakładach pracy, podczas spotkań z delegatami na Zjazd omawiane są zadania, wynikające z decyzji

najwyższego forum partii i możliwości zwiększenia efektywności gospodarowania. Nieprzerwanie wysoki rytm produkcji i działalności społeczno-politycznej utrzymują załogi kopalni, hut, fabryk Śląska i Zagłębia. Podejmowane są nowe, wielorakie przedsięwzięcia oraz inicjatywy dla urzeczywistnienia uchwał VIII Zjazdu partii. W kopalni „Siemianowice” górniczy dostarczają każdego dnia dodatkowo około 40 ton węgla. Załoga kopalni, która już w styczniu br., w ramach zobowiązania, wyprodukowała

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Sprawiedliwie — więc jak?

Bożyni praworządności — Temida — przedstawiona była z wagą w dłoni i z zawiązanymi oczami, co miało symbolizować bezstronność w odwożeniu losu tych, którzy z nią mieli styczność. Już w starożytności cynicy zgryźliwie mówili, że tę opaskę Temida na twarz nakładała dlatego, by nie widzieć skutków swych błędnie ferowanych wyroków. I że właśnie ona przede wszystkim powinna mieć zawsze szeroko otwarte oczy.

Nie o tej dostojnej, sądowej sprawiedliwości będzie tu jednak dzisiaj mowa, lecz o zwykłej, codziennej, ludzkiej, z którą styka się każdy z nas, chociaż nie ma do czynienia z jurysdykcją. Każdy bowiem ma swoje, własne doświadczenia i kształtowane poczucie sprawiedliwości. I to od najmłodszych lat. Jako dziecko protestuje płaczem przeciw niesłusznemu skarceniu; uczeń w szkole głęboko odczuwa zbyt niską — w jego przekonaniu — notę. Później, w pracy zawodowej, w ocenie zwierzchników również doznać można (rzeczywiście, a chyba częściej — urojonej tylko?) niesprawiedliwości, bo jako taką odczuwać się zwykło na przykład pominięcie w awansie, który otrzymał ktoś drugi, czy odrzucenie wniosku o skierowanie na atrakcyjny wczesny. Jeszcze bardziej dotkliwie odczuwane jest przedłużające się oczekiwanie na przydział mieszkania, podczas gdy ci i tamci już go uzyskali, chociaż — zdaniem pominiętych — nie mieli gorszych warunków lokalowych.

Począwszy od tak pozornie błohiej sprawy, jak otrzymanie przez dziecko niezawinionej kary, lub brak (pomimo dokładania starań) sukcesów w nauce i w pracy, do bezskutecznego ponawiania wniosków o polepszenie sytuacji mieszkaniowej — każde negatywne doświadczenie i niepowodzenie jest przez osoby bezpośrednio zainteresowane przyjmowane zazwyczaj jako krzywdy i niesprawiedliwość. Nawet wówczas gdy wiadomo, że nie istnieją obiektywne możliwości zaspokojenia wszystkich potrzeb. Na przykład — jak podał „Trybuna Ludu” — 670 000 członków spółdzielni i około miliona półrocznych kandydatów czeka na mieszkania, a spółdzielczość zapowiada, że przekazuje ich w bieżącym roku 184 000. Tyle zatem tylko rodzin spośród oczekujących poprawić będzie sobie warunki. Czy jednak pozostali nie zadadzą pytania: dlaczego oni, a nie my? I czy nie odczują pozostawienia ich w dotychczasowej sytuacji, jako niesprawiedliwości?

Wielokrotnie, bo zarówno w przemówieniu I sekretarza partii, jak też w wystąpieniach niektórych delegatów, w ustaleniach zespółu, obradującego nad problemami polityki społecznej — poruszano podczas VIII Zjazdu PZPR zagadnienie poczucia sprawiedliwości społecznej. Potrzeba jej stosowania w praktyce, w codziennej rzeczywistości, jest bezdyskusyjna, ale niestety trudno też dostrzec — choćby w rozmowach, czy w listach czytelników — że pojęcie sprawiedliwości nie przez wszystkich rozumiane jest identycznie i że niektórzy ludzie jako sprawiedliwe traktują tylko to, co zgodne jest z zaspokojeniem ich osobistych interesów i potrzeb.

Jeśli na przykład dwóch pracowników stara się o udział w organizowanej przez ich zakład zagranicznej wycieczce, a tylko dla jednego z nich jest miejsce, rzadko kiedy ten drugi nie odczuje odmowy, jako niesprawiedliwości. Na podobne przypadki, bardzo subiektywnego odczuwania sprawiedliwości, napotyka się często.

Czy zatem sprawiedliwość nie musi obowiązywać we wszystkich ocenach? Również w ocenie postępowania innych, w tym także zwierzchników i organów władzy, z uwzględnieniem wszelkich obiektywnych, realnych czynników?

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Spotkanie L. Breżniewa

Z ministrem obrony WRL

We wtorek Leonid Breżniew przyjął na Kremlu ministra obrony narodowej WRL, gen. Łajosa Czinego. Podczas rozmowy, która charakteryzowała pełną zgodność poglądów, omówiono problemy różnorodnej współpracy radziecko-węgierskiej oraz aktualnej sytuacji międzynarodowej. (PAP)

Akredytacja ambasadorów

Izraela i Egiptu

We wtorek pierwszy ambasador Izraela w Egipcie, Eliahu Ben Elissar, przedstawił prezydentowi Anwarowi Sadatowi listy akredytacyjne. W tym samym czasie w Jerozolimie odbyła się podobna uroczystość, podczas której pierwszy ambasador Egiptu w Izraelu, Saad Murtada, przekazał prezydentowi Iechakowi Nawonowi swoje listy akredytacyjne. (PAP)

Kolejna grupa jednostek pancernych ZSRR

opuszcza terytorium NRD

Zgodnie z wcześniej powziętą decyzją w sprawie jednostronnego zmniejszenia liczebności wojsk radzieckich w Europie środkowej, o której poinformował Leonid Breżniew 6 października 1979 roku w Berlinie, kolejna grupa ra-

Teheran

Prace międzynarodowej komisji

Agencja Pars informuje, że komisja ONZ do zbadania zbrodni b. szacha oraz USA w Iranie odbyła w poniedziałek posiedzenie w dawnym biurze ONZ w Teheranie. Po zakończeniu posiedzenia ogłoszono komunikat, który stwierdza m. in., że wysłuchano szczegółowe sprawozdania na temat cierpień narodu irańskiego w okresie reżimu Rezy Pahlawiego, zwłaszcza przypadków łamania praw człowieka, z prawnego punktu widzenia. Komisja otrzymała listę osób zamordowanych i torturowanych. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie Stowarzyszenia Adwokatów Irańskich.

Komisja międzynarodowa ma odbyć kolejną sesję, na której ma być zbadana działalność b. tajnej policji politycznej „SAWAK”.

Agencja Pars podała również, że po niedzielnym posiedzeniu Irańskiej Rady Rewolucyjnej jej rzecznik Hasan Habibi w odpowiedzi na pytanie czy komisja międzynarodowa odwiedzi zakładników amerykańskich znajdujących się w Teheranie odpowiedział, że komisja będzie mogła spotkać się z zakładnikami tylko wówczas gdyby chcieli wykorzystywać ich przestępczość. (PAP)

Nadal ciężki stan zdrowia J. Broz Tito

Ogłoszony 26 bm. biuletyn konsylium lekarskiego w Lublanie, stwierdza, że ogólny stan zdrowia prezydenta Tito jest nadal ciężki. Mimo stosowanej intensywnej terapii, nie ma wskazuje, by zapalenie płuc pacjenta ustępowało. Coraz częstsze stają się objawy arytmii serca Josipa Broz Tito. Nadal występują też oznaki osłabienia pracy serca. (PAP)

Gratulacje

dla E. Babiucha

Na ręce Edwarda Babiucha napłynęły kolejne depesze gratulacyjne w związku z powołaniem go na stanowisko prezesa Rady Ministrów.

Depesze nadeszły: premier rządu Republiki Francuskiej — Raymond Barre, sekretarz ds. zagranicznych Generalnego Komitetu Ludowego Powstającego Kongresu Ludowego Libijskiej Arabickiej Demokracji Ludowo-Socjalistycznej — Ali Adb As — Salam Traiki, I komisarz Państwowej Narodowej Rady Wykonawczej Republiki Zairskiej — Bo-Boliko-Lakonga Mwanza Misomba. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Terror junty w Chile

43-osobowa Komisja Praw Człowieka ONZ rozpoczęła w poniedziałek w Genewie debatę nad sytuacją w Chile. Przedmiotem dyskusji jest obszerny dokument o terrorze junty, opracowany przez członka komisji, prof. F. Ermacora z Austrii o losach „zaginionych” ofiar reżimu Pinocheta. W obu dokumentach przedstawiono zbrodnie reakcyjnych władz chilijskich oraz śpiących DINA (tajnej policji politycznej), którzy torturowali więźniów, w tym ciężarne kobiety, wyrzucali swe ofiary z samolotów itp.

Transplantacja serca

We wtorek nad ranem w szpitalu w Cambridge 14-osobowy zespół pod kierunkiem pochodzącego z RPA kardiochirurga pochodzącego z Anglii, przeprowadził trzecią na Wyspach Brytyjskich operację przeszczepienia serca. Operacja trwała 4 godziny, a pacjentem był 23-letni pielęgniarz Paul Coffey z Wolverhampton. Od zioła 1980 w

„Tarpan” z czerwonym sercem



Jak już informowaliśmy park środków transportowych Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzlesiu wzbogacił się o nową pozycję. Załoga Fabryki Samochodów Rolniczych w Poznaniu ufundowała dzieciom samochód dostawczy „Tarpan” 233-combi. W 35 rocznicę zwolnienia Poznania kierownictwo fabryki i przedstawiciele samorządu robotniczego przekazali kluczyki od samochodu na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika—Szpitala — ministra Janusza Wieczorka i dyrektora CZD — prof. dr Marii Goncerzewicz. Odtąd biały „Tarpan” z czerwonym sercem służyć będzie Centrum Zdrowia Dziecka. (na)

Fot. — D. Wierński

Kwestia okupowanych ziem arabskich w Radzie Bezpieczeństwa ONZ

Stale rozszerzanie pomocy udzielanej Izraelowi przez Stany Zjednoczone jest jedną z głównych przyczyn zaostrezenia sytuacji na Bliskim Wschodzie — takie opinie przeważały podczas poniedziałkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa poświęconego sytuacji na okupowanych przez Izrael ziem arabskich. Forsowanie przez Izrael kolonizacji okupowanych terytoriów arabskich i nasilenie represji wobec rdzennej ludności tych ziem byłoby niemożliwe, gdyby nie poparcie ze strony USA — stwierdził

specjalny przedstawiciel Łigi Państw Arabskich przy ONZ, Clovis Maksud.

Pomimo, iż Stany Zjednoczone niejednokrotnie wypowiadały się przeciwko tworzeniu nowych osiedli izraelskich na okupowanych terytoriach, w praktyce nigdy nie zaprzętały dostarczać Izraelowi broni. Nie zamroziły również swego programu pomocy finansowej, zgodnie z którym około pół miliarda dolarów będzie wydatkowane na realizację planu budowy izraelskich osiedli. (PAP)

Z okazji 35-lecia „Głosu”

Spotkania w województwie piłskim

Z okazji 35-lecia „Głosu Wielkopolskiego” odbyło się wczoraj spotkanie członków Egzekutywy KW PZPR w Piile z kierownictwem i członkami zespołu redakcyjnego. Zabierając głos w imieniu wojewódzkiej instancji partyjnej, sekretarz KW PZPR — Anna Tyczyńska przypominała dorobek najstarszego dziennika Wielkopolski oraz jego udział w prezentowaniu dokonań i przeobrażeń Piłskiego.

W uznaniu osiągnięć, na ręce redaktora naczelnego — Wiesława Porzyckiego przekazana została zbiorowa odznaka honorowa Za Zasługi w Rozwoju Województwa Pił-

skiego, nadana przez Wojewódzką Radę Narodową. Odznakę wręczył wiceprzewodniczący WRN — Bolesław Popiel. Ponadto grono dziennikarzy wyróżniono indywidualnymi wojewódzkimi odznakami honorowymi oraz Za Zasługi w Rozwoju Piły.

W czasie pobytu na Ziemi Piłskiej członkowie zespołu „Głosu Wielkopolskiego” spotkali się z czytelnikami w różnych miejscowościach województwa. Przedstawili historię dziennika i jego dokonania publicystyczno-organizatorskie, a także zamierzenia na najbliższy okres. (bop)

Wielkiej Brytanii dokonano 12 transplantacji serca (bez ostatniej wtorkowej), w tym 6 od początku br. do chwili obecnej przeżyło tylko 6 pacjentów, a „rekordzista” jest Keith Castle, który nowe serce otrzymał zaledwie w sierpniu 1979 roku.

Manewry „Rintpak-80”

We wtorek w rejonie Wysp Hawajskich rozpoczęły się manewry morskie pod kryptonimem „Rintpac-80”. W manewrach, które trwają 3 tygodnie, bierze udział 40 okrętów, w tym amerykański lotniskowiec „Constellation”, 200 samolotów różnych typów i około 20 000 żołnierzy USA, Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Japonii.

Złoto na Alasce

W jednym z niezbadanych do tej pory alaskajskich basenów rzecznych, około 230 km na północny-wschód od Anchorage, odkryto nie dawno znaczne zasoby złota i innych metali. Wiadomość o tym podała w poniedziałek pracownia Federalnej Agencji Geologicznej,

Aresztowanie fałszerzy

Jak podało radio Teheran, w stolicy Iranu aresztowano 17-osobową grupę fałszerzy pieniędzy. Znalaziono u nich 6,5 mln stażowanych dolarów. Grupa utrzymywała dawniejsze kontakty z ambasadą USA w Teheranie za pośrednictwem żołnierza piechoty morskiej zatrzymanego przez studentów w ambasadzie amerykańskiej. Przewodniczącym był obywatel irański, a także znaczki pocztowe. Miejsce wzięcia do niewoli nie jest

OD GŁOSY

Partner i sojusznik partii — tak nazwał związkę zawodową w swoim przemówieniu na poniedziałkowym plenarnym posiedzeniu CRZZ, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. To zrozumiałe. Z jednej strony bowiem reprezentują ją interesy ludzi pracy w dziedzinach tak doniosłych społecznie, jak szeroko pojęte warunki socjalno-bytowe, bhp, przestrzeganie prawa pracy. Z drugiej zaś są współuczestnikami, a w wielu przypadkach inicjatorami działań, których celem jest wzrost produkcji, kształtowanie zaangażowanych, twórczych postaw po stronie przedsiębiorstwa, w tym celu — powstanie w przedsiębiorstwach, zakładach, instytucjach. Wy mieniam tu choćby socjalistyczne współzawodnictwo pracy czy ruch racjonalizatorski, powstałe z inicjatywy związków zawodowych.

Tak obszerne pole działania, taka mnogość spraw, za które odpowiadać związkę zawodowe — stanowi o tym, iż współdecydują one o rozwoju społeczno-gospodarczym Polski. Rozwój ten to wynik pracy dobrej jakości. Jakości kształtowanej, zarówno w dziedzinie produkcyjnej, jak stosunków międzyludzkich.

Dlatego tak ważną rzeczą jest doskonalenie pracy związkowej, zacieśnianie więzi z klasą robotniczą, ze wszystkimi ludźmi pracy.

Oznacza to zaś w praktyce lepszą niż dotychczas działalność podstawowych ognisk związkowych. Nie tylko rad zakładowych, lecz również rad oddziałowych i grup związkowych, istniejących w oddziałach produkcyjnych, najbliższej związku z załogą, najlepiej mogących więc na nią oddziaływać, a jednocześnie najszybciej poznawać jej postulaty i inicjatywy.

Twórcami tych postulatów i inicjatyw jesteśmy wszyscy. A będąc członkami związków zawodowych również decydujemy o poziomie ich pracy.

SF

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Efektywność gospodarowania warunkiem realizacji uchwał VIII Zjazdu

Uchwaleniem przez VIII Zjazd PZPR założeń społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na najbliższe 5-lecie zapoczątkowany został nowy, doniosły etap w życiu Polski i Polaków. Treści Zjazdu, jego rezolucji i roboczy charakter zostały, m. in. za sprawą spotkań delegatów w poszczególnych środowiskach przeniesione w ciągu kilkunastu ostatnich dni do naszego społeczeństwa.

Generalna akceptacja dla celów sformułowanych na VIII Zjeździe PZPR stanowi szczególnie cenny wyraz zrozumienia konieczności podjęcia spraw trudniejszych, uwzględnienia innych jakościowo czynników niezbędnych dla ich urzeczywistnienia. Praktycznym tego przejawem jest tak widoczne od wielu tygodni ożywienie w życiu społeczno-politycznym kraju, dobre wyniki w realizacji zadań produkcyjnych oraz wiele pożytecznych wniosków, które zmierzają do zwiększenia efektów własnego gospodarowania.

Nie samo nie przyjdzie — po wiedział na VIII Zjeździe Edward Gierek, podkreślając, że potrzebna jest wytrwała i rzetelna praca. Na tym i tylko na tym możemy budować i budujemy naszą przyszłość. Prawde

te uwypuklono w dniach po VIII Zjeździe wielokrotnie. Wskazał na nią przedstawiając w Sejmie kierunki działania rządu nowy prezes Rady Ministrów — Edward Babiuch. O tym też tak szeroko mówiono na plenarnej sesji OK FJN, przyjmując deklarację wybrania.

Biuro Polityczne KC PZPR omówiło na swym pierwszym po VIII Zjeździe posiedzeniu sprawy związane z realizacją zjazdowych uchwał i rezolucji. Świadczy to o priorytetowym, tak na dziś, jak i w dłuższej perspektywie, wymiarze tego zagadnienia. Punkt ciężkości przesunął się zdecydowanie z etapu określania zadań i form ich wykonania — uczynił to Zjazd — na fazę realizacji ogólnonarodowego programu. Liczy się już każdy dzień i każda decyzja ekonomiczna i społeczna na zarówno w makroskali, jak i w konkretnym zakładzie, przy stanowisku wytwórczym. Liczy się obywatelskie poczucie współodpowiedzialności i dyscypliny.

Stworzony został w naszym kraju potężny i tak bardzo unowocześniony w dekadzie lat się demitizujących potencjał produkcyjny. Wysiłku, jaki został w to dzieło włożony, nie można

zmarnować. Należy uczynić wszystko, aby pracować tak, że by potencjał ten stał się dobrze wykorzystanym, wielkim atutem naszego rozwoju.

Największy jednak atut Polaków, to pogłębiająca się jedność moralno-polityczna narodu wokół partii i jej programu. Ona to ukazuje ogromną, wciąż niedostatecznie wykorzystaną rezerwę rozwoju, jaką jest twórcza aktywność ludzi pracy, poczucie dyscypliny i odpowiedzialności, troska o oszczędność, dbałość o wyniki gospodarowania na swoim stanowisku. Jedno jest moralno-polityczne oznacza świadomość jedności praw i obowiązków, wspólnej odpowiedzialności za program, który został przyjęty oraz za jego realizację.

Świadomość tego, że w naszych rękach leży pomyślność ojczyzny i obywateli musi przyświecać nam na co dzień — w pracy i działaniu dla kraju. Na kreślone na VIII Zjeździe zadania partii w dalszym rozwoju socjalistycznej Polski tworzą przed każdym Polakiem płaszczyznę osobistego, obywatelskiego udziału w realizacji indywidualnych i ogólnonarodowych aspiracji.

ADOLF REUT

Na Ocean Indyjski

Podróż szkoleniowa okrętów Bundesmarine?

Na Oceanie Indyjskim pojawia się pod koniec kwietnia okręty marynarki wojennej RFN. Rzecznik rządu RFN, Klaus Boelling, oświadczył w Bonn, że niszczyciele „Lütjens” i „Bayern” popłyną w czterotygodniową „podróż szkoleniową”. Zawiną one do portów w Pakistanie, Sri Lance, Indii i innych krajach.

PAP

Memorandum rządu Wietnamu dokumentem ONZ

W nowojorskiej siedzibie ONZ rozpowszechniono w charakterze oficjalnego dokumentu Zgromadzenia Ogólnego i Rady Bezpieczeństwa tej organizacji memorandum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wietnamu. Stwierdza ono, że polityka zagraniczna Pekinu charakteryzuje się zacieśnieniem powiązań z siłami imperialistycznymi, jest wymierzona przeciwko zasadom niezależności narodowej, demokracji i socjalizmu oraz dąży do osiągnięcia celów ekspansjonistycznych, wynikających z szowinizmu wielkomocarstwowego. (PAP)

Specjaliści z Kuby pomagają narodowi Nikaragui

Kuba i Nikaragua podpisały program współpracy gospodarczej i społecznej na lata 1980 — 1981. Przewiduje on współpracę w dziedzinie przemysłu cukrowniczego, budowlanego i rybnego, w zakresie rolnictwa, środków łączności, handlu zagranicznego, transportu i planowania. Obejmuje też systemy oświaty, ochrony zdrowia, kultury, sportu i ubezpieczeń społecznych.

W wielu z wymienionych dziedzin współpraca kubańsko-nikaraguańska jest już pomyślnie realizowana. (PAP)

telefony donoszą

● Na trasie między Koninem i Rudnicami kierowca ciężarówki najechał na roweryzstę. Odnosił on tak ciężkie obrażenia, że w drodze do szpitala zmarł.

● Na drodze z Mosiny do Poznania zaparł się podczas jazdy na skutek zwarcia w instalacji elektrycznej, samochód marki „Fiat” 126p. Straty szacuje się na około 50 000 zł.

● Na ul. Zamenhofa w Poznaniu wpadł pod samochód osobowy 17-letni chłopiec, który przebiegał

Groźby M. Thatcher pod adresem EWG

Szef rządu brytyjskiego Margaret Thatcher w wywiadzie dla rozgłośni BBC ponownie podniosła kontrowersyjną kwestię wysokości wkładu finansowego W. Brytanii do budżetu Wspólnego Rynku. M. Thatcher zagroziła, że jej rząd może na wet zawiesić dalsze płatności z tytułu uczestnictwa W. Brytanii w EWG, jeśli nie uzyska gwarancji „sprawiedliwego rozwiązania” problemu brytyjskich wkładów finansowych do wspólnej kasy EWG w Brukseli.

Przywódczyni konserwatystów powiedziała, że sprawa wkładów brytyjskich do budżetu Wspólnego Rynku była jednym z głównych tematów nieoczekiwanej, krótkiego spotkania z kanclerzem Helmutem Schmidtem, który przebywał prywatnie w Londynie. Pani Thatcher wyraziła ponadto pragnienie rozwiązania tej kwestii do kwietnia br., tj. do czasu, kiedy zostanie opracowa

ny projekt nowego budżetu Wspólnoty na kolejny rok finansowy. Przypomniała ona, że W. Brytania domaga się zmniejszenia o ponad miliard funtów szterlingów kwoty wyliczonej przez ten kraj do wspólnoty kasy EWG.

Podczas ostatniego spotkania na szczycie szefów państw i rządów w Dublinie w listopadzie ubr. Margaret Thatcher odrzuciła jako „całkowicie nie do przyjęcia” ofertę pozostałych partnerów EWG zmniejszenia obciążeń finansowych W. Brytanii o 350 mln funtów. Według stanowiska brytyjskiego, Londyn wpłaca proporcjonalnie o wiele za dużo w porównaniu z tym, co otrzymuje z budżetu Wspólnego Rynku. Kontrowersyjny problem brytyjskiego wkładu finansowego do EWG stanie się ponownie na porządku obrad kolejnego spotkania na szczycie EWG w Rzymie pod koniec marca br. (PAP)

Ochrona środowiska naturalnego

Współpraca kół gospodarczych Wschodu i Zachodu

We wtorek rozpoczęła się w Moskwie konferencja poświęcona współpracy kół gospodarczych Wschód — Zachód w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego. Biorą w niej udział naukowcy i specjaliści z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego oraz przedstawiciele firm z Finlandii, Francji, Holandii, Kanady, RFN, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, W. Brytanii i Włoch.

Jak podkreślono na otwarciu konferencji, odbywa się ona zgodnie z postanowieniami aktu końcowego KBWE, a jej wyniki przyczynią się do

rozwoju handlowo-gospodarczej, naukowo-technicznej i przemysłowej współpracy Wschodu i Zachodu.

W ciągu trzech dni uczestnicy konferencji przedyskutują problemy, związane z zapobieganiem zanieczyszczeniu powietrza, wody i gleby, omówią perspektywy utworzenia małej i bezopadowej technologii w przemyśle chemicznym i celulozowo-papierniczym, w hutnictwie żelaza i metali nieżelaznych, w energistyce, a także możliwości współpracy krajów socjalistycznych i kapitalistycznych w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego. (PAP)

Wzmożona aktywność załóg pracowniczych

Dokończenie ze str. 1

wiązań zjazdowych, wydobyla ponad plan 4 000 ton węgla, pragnie do końca bieżącego miesiąca zwiększyć wydobycie o dalsze 1 000 ton.

Dobre wyniki w wydobyciu cennego węgla koksującego uzyskują załoga walczyjskich kopalni. Górnicy czterech kopalni walczyjskiej zagłębia: „Thorez”, „Victoria”, „Nowa Ruda” i „Walczyż” dostarczyli w bieżącym miesiącu już prawie 300 000 ton węgla kamiennego dla potrzeb kraju i na eksport.

Program i decyzje VIII Zjazdu PZPR rytmiczna praca oraz realizacja zobowiązań produkcyjnych popierają załogi poznańskich zakładów przemysłowych. Nie zwalniają tempa pracy pracownicy zakładów „H. Cegielski”, którzy kontynuują współzawodni-

ctwo ponad 1 000 wart zjazdowych. W poznańskiej „Ponar-Wiepofamie” o zaszczytny tytuł „Brygady im. VIII Zjazdu PZPR” ubiega się nadal 16 zespołów pracowniczych. W zakładzie tym zjazdowe warty produkcyjne utrzymane zostaną przez cały rok. Załoga zadeklarowała też 7 000 dodatkowych godzin pracy.

Wysokie tempo pracy utrzymują szczytnicy stoczniowcy, którzy z okazji VIII Zjazdu PZPR podjęli szereg cennych zobowiązań. W Stoczni im. Adolfa Warskiego np. o cztery dni wcześniej rozpoczęto próby na uwięzi 9 z kolei drobnicowca uniwersalnego m/s „Timofiejewsk”, przeznaczonego dla Związku Radzieckiego. O 8 dni skrócono okres wyposażania m/s „Tara-sowski”, który przed kilkoma dniami przekazany został armatorowi. (PAP)

Przed Świętem Pracy

Poznaniak laureatem konkursu na plakat

W Katowicach rozstrzygnięty został ogólnopolski konkurs na plakat z okazji tegorocznej Święta Pracy — 1 Maja, zorganizowany przez Katowicki Oddział Krajowej Agencji Wydawniczej. Z ponad 70 projektów nadesłanych z różnych ośrodków plastycznych w kraju, nagrodę I jury otrzymał Zygmuntowi Miedzińskiemu z Poznania. Dwie równorzędne drugie nagrody otrzymali: Wiesław Smetek z Gdańska oraz Włodzimierz Schmidt z Poznania. (PAP)

352 mandaty w Izbie Ludowej

Kolejny sukces partii Indiry Gandhi

We wtorek ogłoszono wyniki niedzielnych wyborów uzupełniających do Izby Ludowej — Izby Niższej parlamentu indyjskiego. W 4 okręgach w stanach Uttar Pradesh, Orisa i Kar nataka mandaty uzyskali przedstawiciele rządzącej od stycznia br. Partii Kongresowej (I), której przywódczynią jest premier Indira Gandhi. W piątym okręgu w stanie Bengal Zachodni zwycięstwo uzyskał

kandydat Komunistycznej Partii Indii (marksistowskiej).

W ten sposób Partia Kongresowa (I) ma obecnie w Izbie Ludowej 352 na 528 mandatów, czyli ponad dwie trzecie. Izba Niższa liczy ogółem 544 miejsce, ale 16 miejsc jest nieobsadzonych. W 16 okręgach, w których z różnych przyczyn wybory nie mogły odbyć się w terminie, zostaną zorganizowane później wybory uzupełniające. (PAP)

Przed światową konferencją kobiet

Sesja w Wiedniu

W miasteczku ONZ w Wiedniu rozpoczęła się sesja Komisji ONZ d/s Statusu Kobiet, która ma dokonać bilansu pierwszego okresu Międzynarodowej Dekady Kobiet. Równocześnie sesja przygotowuje światową konferencję kobiet, która odbędzie się w dniach od 14 do 30 lipca w Kopenhadze.

Otwierając sesję, pani Helvi Sipilä, kierownik Ośrodka ONZ d/s Rozwoju Społecznego i Zagadnień Humanitarnych, oświadczyła, że wszelka działalność zmierzająca do polepszenia sytuacji kobiety, oznacza za

razem wkład do pokoju światowego. Wszystkie państwa członkowskie ONZ powinny ratyfikować konwencję o likwidacji dyskryminacji kobiet. Problemy kobiet nie należą do tych, które by mogły być rozwiązane tylko przez same kobiety. Sytuacji kobiety nie można oddzielać od sytuacji społeczeństwa.

W skład Komisji ONZ d/s Statusu Kobiet wchodzi reprezentantki 32 krajów. Sesja wiedeńska trwać będzie do 5 marca. (PAP)

Posiedzenie Europejskiego Klubu Dziennikarzy

W stolicy Hiszpanii odbyło się wspólne posiedzenie Europejskiego Klubu Dziennikarzy, utworzonego w 1976 r. i zrzeszającego przedstawicieli prasy krajów, które podpisały akt końcowy KBWE oraz Krajowej Federacji Stowarzyszeń Prasowych Hiszpanii. Ogłoszono po posiedzeniu komunikat stwierdza, że jego uczestnicy wyrazili poparcie dla madyrskiego spotkania przedstawicieli krajów członkowskich konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”; POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań
Redaguje kolegium:
Wiesław Porczyk (red. naczelny), Marian Flejsterowicz, Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Coffa, Zbigniew Sek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony 600-41 łączą wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 665-718 Sekretariat red. naczelnego 454-09 Zastępcza red. naczelnego 665-718 Sekretariat redakcji 648-85 Dział informacji 665-939 Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73, 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).
Indeks nr 35028.

T-7

Nauka a spizarnia (37)

Plony rosną na... trocinach

Rzecz zaczęła się przed pięć laty, gdy w byłym Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowej Gospodarki Rolnej w Zielonej Górze zainteresowano się bliżej pomysłem inż. Stefana Samsona, który zaproponował wykorzystywać do nawożenia gleby — zalegające przy dużych fermach inwentarza — hałdy obornika trocinowego. Hałdy takie — zatrwały wyziewami i ściekami środowisko Stosowanie zaś trocin w budynkach inwentarskich było koniecznością, albowiem coraz trudniej o słomę. Jest jej mniej niż dawniej przy zbiorze mechanicznym. Słoma jest też potrzebna w żywieniu przeżuwaczy, zwłaszcza zimą jako pasza objętościowa.

Przedtem obornika trocinowego nie używano do nawożenia gleby. Ostrzegali przed tym wyraźnie przedwojenne podręczniki akademickie, że obornik trocinowy szkodzi glebie i roślinom, choć nikt tego nie wypraktykował. Pomysłodawca nawiązał więc kontakt z prof. dr. hab. Marcelem Andrzejewskim z Instytutu Gleboznawstwa i Chemii Rolnej przy poznańskiej Akademii Rolniczej. Po wstępnych rozmowach doszło do podpisania pięcioletniej umowy na badania naukowe i prace wdrożeniowe w Łużyckim Kombinaście PGR Lubsko. Ówczesny dyrektor mgr inż. Kazimierz Dzikowski podjął ryzyko produkcyjne.

Powstał więc przy Zakładzie Chemii Rolnej Akademii Rolniczej w Poznaniu zespół naukowców w składzie: prof. dr hab. Marceli Andrzejewski, dr Jacek Czekala i inż. Maria Maj, którym w pracach wdrożeniowych sekundovali — oprócz wymienionego już pomysłodawcy — mgr inż. Bogumił Parada i inż. Bogusław Kojtych z Łużyckiego Kombinaštu PGR w Lubsku, inż. Jerzy Opechowski ze Zjednoczenia PGR w Zielonej Górze. Wyniki pracy nad zastosowaniem obornika trocinowego w nawożeniu oraz jego wpływ na glebę i rośliny były tak po myślnie, że zostały niedawno uhonorowane nagrodą zespołową II stopnia ministra rolnictwa dla wymienionego zespołu naukowców i praktyków rolnictwa.

— Na czym polega rewelacyjność tego pomysłu z obornikiem trocinowym? Czy jest on lepszy od zwykłego obornika z dodatkami słomy? A jeśli nie, to co przesądziło o jego wykorzystaniu w nawoże-

niu roślin? — pytam prof. dr. Andrzejewskiego, który kierował pracami zespołu.

— Nie mówimy zaraz o rewelacji, a o zwykłym rachunku ekonomicznym. W dotychczasowej literaturze naukowej zagranicznej i polskiej nie można doszukać się zbyt wielu pozytywnych wypowiedzi na temat watorów nawożących obornika trocinowego. Przeciwnie, były to raczej same zarzuty, że może on ujemnie wpłynąć na rośliny i glebę na skutek znacznej zawartości żywic w odpadach trocinowych z drzew iglastych. Dowodzą, że opóźnia przyswajanie azotu, że zbyt wolno się rozkłada, zakwasza stanowiska pod rośliny. Nikt jednak z autorów tych domysłów nie potajygował się zbadać do kładnie w toku doświadczeń szcystych i polowych, jak to jest naprawdę z tym obornikiem trocinowym. My to własnie zrobiliśmy i przekonaliśmy się po pięciu latach, że nie taki diabeł straszny jak to malują. A nawet może być niezwykle użyteczny w rolnictwie, bo jest przecież nawozem organicznym wcale nie gorszym od obornika ze ściółki słomianej.

— Badania w Zakładzie Chemii Rolnej AR w Poznaniu wykazały, że po rocznej fermentacji w oborniku trocinowym pozostają zaledwie minimalne ilości żywic, a w poł roku po przyoraniu świeżego obornika trocinowego, nie udało się znaleźć w glebie żadnych jej śladów. Zmiany jakościowe gleby (próchnicy) zaraz po nawiezieniu obornikiem trocinowym, a spowodowane obecnością wolno rozkładającej się ligniny z drewna, zanikają w drugim roku po przyoraniu tego nawozu. Czynnikiem przyspieszającym rozkład tej ligniny w glebie jest nawożenie azotowe, stosowane powszechnie w rolnictwie. Wyciągnęliśmy też z tych badań praktyczny wniosek, aby stosować obornik trocinowy, głównie na glebach chętnych, ewentualnie gleby kwaśne częściej wapnować.

W doświadczeniach i w praktyce rolniczej zastosowano nawożenie obornikiem trocinowym, najpierw pod ziemniaki, następnie uprawiono po nim jęczmień jary, w dalszej kolejności zmanowania była pszenica ozima Grana.

Obornik trocinowy nie tylko podniósł zawartość próchnicy, ale również poprawił właściwości wodne gleby, dzięki powolnemu rozkładowi

cząstek organicznych nawozu. Ma to ogromne znaczenie w latach posuchy, która często zresztą nawiedza zachodnie rejony Polski, a także i Wielkopolski.

Porównania plonów roślin uzyskiwanych w roku 1976 i 1977 wykazały, że przy takiej samej dawce 40 ton obornika na hektar, nie było zbyt wielkich różnic w plonowaniu ziemniaków przy zastosowaniu nawozów ze słomy i z trocin. W pierwszym roku doświadczenia była wprowadzona jeszcze różnica kilku ton na korzyść obornika ze słomą, jednakże w roku 1977, kiedy to wystąpiła susza, plony z 1 hektara po nawiezieniu obornikiem trocinowym były o jedną tonę wyższe niż po oborniku słomianym.

Po pięciu latach badań i doświadczeń okazało się, że zastosowanie obornika konwencjonalnego dawało zwiększenie plonu w granicach 20 kg ziemniaków na 100 kg tego nawozu. Produktywność 100 kg obornika trocinowego z obory stonowiskowej była o 12 kg wyższa. Taka sama dawka obornika trocinowego z obory wolno wbiegowej zwiększała plony o 24 kg.

I tak to z balastu, który tysiącami ton zalegał obok ferm inwentarskich, uzyskano dobry nawóz organiczny, który ma tę dodatkową zaletę, że nie musi być poddawany tak jak obornik ze słomą — procesowi fermentacji. Może być od razu przyorany w glebie.

Zwzki plonów zbóż w następnych latach po przyoraniu obornika trocinowego wyniosły średnio w ciągu 5 lat po pół tony jęczmienia jarego z hektara i około 0,6 tony pszenicy ozimej w porównaniu z nawożeniem obornikiem konwencjonalnym, niezależnie od zastosowania nawozów mineralnych. Wykorzystanie hałd dało z miejsca zysk jednorazowy w wysokości około 7 mln zł, a stosowanie obornika trocinowego bieżąco w dwóch piątach zielonogórskich i gorzowskich pegeerów przynosi rocznie zwzkie wartości produkcji roślinnej o około 2 mln zł.

Wyniki tych badań i prac wdrożeniowych są godne upowszechnienia również w innych rejonach kraju, gdzie łatwo o trocin drzewne. Można bowiem przy niewielkich nakładach usunąć dotychczasowy balast i otrzymać znaczącą dodatkową masę żywności.

MARIA POLCYNOWA

W letni, ciepły wieczór, gdy wnętrza domów są oświetlone, a okna potwieriane, łatwo poznać, czym różnią się pojęcia „rynek konsumenta” i „rynek producenta”. Umieblowanie mieszkań, pomimo iż wybór wzorów i zestawów rzeczywiście się powiększa, jest dość podobne. Wprowadzający się do nich lokatorzy kupują bowiem meble w tym samym mniej więcej czasie, a więc to, co akurat jest w sklepach. Kto ma wszakże czas i pieniądze, a nadto chce, by wnętrza jego domu różniło się od wnętrza mieszkania sąsiada, ten idzie do rzemieślnika. A że ludzie mają pieniądze coraz więcej, więc coraz natarczywiej spoglądają w stronę rzemieślników-meblarzy.

W Swarzędzu jest ich około trzystu. Takich jednak, którzy wykonują meble stylowe niepodobne do innych, policzyć można na palcach jednej ręki. Właśnie Stefan Konieczny w długiej swej rzemieślniczej karierze nie zrobił dwóch identycznych kompletów mebli. Może dlatego na brak zamówień narzekać nie może.

Miał piętnaście lat, gdy oddał go w czteroletnie terminowanie do jednego ze swarzędzkich rzemieślników. Mistrz dał mu wtedy tyle, ile na owe czasy mógł dać — podstawy fachu i utrzymywanie, a więc wszystko. Gdy młody czeladnik wyczuł się rzemieślnikiem i odszedł do warsztatu, ponieważ umiał jeszcze niewiele.

W 1938 roku utworzył własny warsztat, ale długo w nim nie pracował. Po kampanii wrześniowej i internowaniu we Lwowie powrócił do Swarzędza i prowadził go do początków roku 1940, kiedy Niemcy zamknęli zakład, a skromne wyposażenie zabrali do swojej fabryki mebli.

W przestronnym warsztacie swarzędzkiego meblarza przybysz czuje się skonfundowany. Przyszycy do tego, że ciągle niedostaje a to kilku dni, a to kilku procent, a to kilka złotych, przywykł do słuchania o nieustannej gonitwie i pościgu za straconym czasem — czuje się nieco zaskoczony, bo tutaj nikt się nie spieszy. Byłoby to zakład w zupełnie starym stylu, gdyby nie jasna, przestronna hala, wydzielone miejsca dla prac najuczciwszych dla zdrowia, nowoczesne maszyny i importowane urządzenia. Jedyne więc styl pracy pozostał taki, jak przed laty, mimo iż korzysta się tutaj z nowych materiałów i surowców.

Obok regału stoi biurko. Powstało najpierw w odrębnym projekcie, wycinane potem i rzeźbione w drewnie, które suszyło

Meblarskie fantazjowanie

W zupełnie starym stylu?

się według starej receptury. Wykonane teraz i ozdobione okuciami czeka na tego, w którego domu urozmaici meblową przecieć domu urozmaici meblową przecieć. Chwytam za jedną z szuflad, a przy okazji chwytam miarstrza na fuszerce, bo szuflada się nie otwiera. Uśmiełliśmy się potem obaj, bo była to „ślepa” szuflada. Te prawdziwe były po drugiej stronie biurka. Ale „ślepe” też muszą być i to takie, żeby nikt nie poznał się na atrapie. Bo



Diabeł zna się na ludziach, a mistrz na meblach. Więc lepiej słuchać mistrza. Fot. — R. Królak

któ powiedział że takie biurko stać musi pod ścianą, a nie na środku pokoju? A jeśli nie pod ścianą to nie może świecić niewykończonym tyłkiem. Proste? Jak stolarskie dżuto.

Blat niewysokiej szafy opiera się na kilku bocznych ścianach, z których wystają drewniane kolki. Jest takich koleczków kilkanaście, ale kilka wystarczy, by utrzymać całą konstrukcję. Jeden z nich wszakże nie pasuje, więc stolarski terminator przypasowuje go mozołnie. Choć najprościej byłoby kolek wyjąć, złożyć szafę, skleić i nawet diabeł nie spostrzegłby braku. Ale diabeł zna się na ludziach, a mistrz na meblach. Więc lepiej słuchać mistrza.

Wyszkolił w zawodzie ponad dwudziestu uczniów. Sześciu nowych, w zasadniczej szkole zawodowej wkuwa teoretyczne podstawy meblarskiej stolarki, a w warsztacie Stefana Koniecznego sprawdza te teoretyczne umiejętności. Nieraz się zdarzy, że uczeń coś sknoci, ale co robić. Nauka

kosztuje, bo z tego powodu, że rzemieślnicy szkołą następców, nie dostaną nawet grama dodatkowych materiałów. Tylko w fabryce, gdy coś się nie uda, pracownik bierze z kupki nowy materiał i robi jeszcze raz.

Uczniowie Stefana Koniecznego uczą się nie tylko sekretów meblarskiego rzemiosła. Uczą się przede wszystkim tego, co jawne — solidności, precyzji, obowiązkowości. Czegoś, co nazywa się zawodową godnością. A także sympatii do stylizowanych na staroście mebli. Uczą się tego wszyscy, choć wielu z nich — tych którzy opuścili warsztat po nauce, robi teraz nowoczesne ściano-segmeny, boć to szybciej i bardziej się opłaca. Ale może kiedy „wyjdą na swoje” wrócą do meblarskiego fantazjowania?

Jest ono pasją Stefana Koniecznego. Przy jednym z wykonanych przez niego biurków prezydent Bolesław Bierut pisał słowa pochwały dla wielkopolskich rzemieślników na MTP w 1948 roku. Jerzy Putrament przy podobnym być może tworzy kolejną powieść. Meble z tego warsztatu stoją w urzędach stanu cywilnego (w Piekarach Śląskich — komitet wykonany w czynnie społecznym). Inne trafiają do USA, Kanady, Holandii, gdzie, jeśli dobre, świadczą o kunszcie polskiego rzemiosła. Bo kto tam zna jakiego Swarzędz, z jednym z trzystu w nim warsztatów? A nawet jeśli meble te nie trafiają za ocean, do żadnego z dygnitarzy, nie będą służyć elicie, a każdemu z nas, to znaczy, że mogą być gorsze? O nie, na takie numery iść nie można. Nie można robić czegoś innego na wystawie, zbierać tam medale i dyplomy, a czego innego na co dzień. Mistrz tak twierdzi. Czy jest to zupełnie w starym stylu, czy może tylko — w normalnym?

Więc tej codziennej rzetelności uczą się tutaj stolarscy praktykanci, a żeby się zbyt nie przemęczali, mistrz funduje im każdą wolną sobotę. To już zupełnie jest w nowym stylu, więc przez pozostałe pięć dni pilnuje tego co robią. A że nie potrafią wyszytkować, niektóre prace wykonuje sam. Bo fuszery być nie może. Co by sobie ludzie pomysleli.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Jak zaś wiadomo ze słów popularnej piosenki — „Jakub do Michała”. Uczestników owej bielsady jest jednak więcej. Stanowczo za dużo. Dane zebrane przez różne instytucje i organizacje — przede wszystkim przez Społeczny Komitet Przeciwalkoholu wy — mówią, że w Polsce prawie 5 milionów osób pije intensywnie, około 10 milionów spożywa alkohol w znacznych ilościach, 600—900 tysięcy wymaga długotrwałego oraz kosztownego leczenia.

Ostatnie z przytoczonych tu danych są, jak widać, nieprecyzyjne, ale uściwienie ich jest niezwykle trudne z różnych powodów. Pierwszy z nich to terror, jaki nałogowo pijacy wywierają na swoje rodziny. Zastraszone żony lub matki boją się po prostu wszcząć starania o skierowanie syna czy męża na przymusowe leczenie. A ponieważ miejsce „na odwykówek” jest mało, nawet po zatłoczeniu formalności pijak jeszcze długo pozostaje w domu i wykorzystuje go na wybiłszy — dosłownie — z głów najbliższych tego rodzaju pomysłów. Znękane kobiety rezygnują więc najczęściej z jakichkolwiek starań, a jeśli je wszczynią, to z reguły wycofują się z nich.

Niewielu zaś dobrowolnie podejmuje decyzję wyleczenia się z choroby alkoholowej. Między innymi — i to jest druga przyczyna nie pozwalająca ustalić liczby ludzi, którzy leczyć się powinni — dlatego, że

nadmierne picie jest przez znaczną część społeczeństwa tolerowane, a nawet akceptowane. Jest to zjawisko powszechne we wszystkich środowiskach.

Mimo że tylko w Poznaniu pijących intensywnie jest około 30 000 osób, które — jak wynika z meldunków składanych w jednostkach Milicji Obywatelskiej, ze skarg wpływających do społecznych komisji pojednawczych i z innych źródeł — dezorganizują życie przy najmniej stu tysięcy mieszkańców miasta, w przychodniach przeciwalkoholowych województwa zarejestrowanych jest tylko około 18 000 pacjentów. Najważniejszą więc chyba sprawą w prowadzeniu skutecznej walki z alkoholizmem jest przełamanie społecznej bierności, tolerancji i akceptacji dla nadmiernego picia.

Lecz jak można tego dokonać? Jednym ze sposobów jest ciągłe przypomnienie i uświadamianie ludziom, jakie są skutki alkoholizmu. Społeczne — wyrażające się w tysiącach (w skali kraju) rozbitych małżeństw, dziesiątkach tysięcy dzieci wyrastających w niemożliwych warunkach, w wielu rodzinach spychanych przez pijaków na skraj nędzy. O tych skutkach wiemy najwięcej. Mówić o nich trzeba stale, uświadamiając, jak w wielu przypadkach u podstaw tragedii rodzinnych leży właśnie ona społeczna, niefrasobliwa tolerancja pijackiego obyczaju. Ale trzeba również zacząć mówić szerzej o gospodarczych skutkach alkoholizmu.

Najczęściej sprowadza się sprawę do przykaczania sum wy-

dawnych na wódke, wino i piwo. Trzeba je również przypominąć, bo istotnie są to liczby niepokojące, a spożycie alkoholu z roku na rok rośnie. Ale ile my wszyscy na tym tracimy? Otóż straty w produkcji, będące następstwem spożywania alkoholu w czasie pracy, sięga

Nie wystarczy plakat

Pije Kuba do Jakuba

ją w gospodarce krajowej 38 miliardów złotych rocznie! Warto więc zastanowić się, o ile więcej mielibyśmy w sklepach towarów, o ile więcej byłoby mieszkań wznoszonych w termin, gdyby nie pijaństwo. A przecież trzeba pamiętać o obniżonej jakości produkcji, większej liczbie wypadków, które też mają aspekt ekonomiczny (bo z własnej winy poszkodowany pijak jakiś czas nie pracuje), wreszcie — o kradzieżach, do których popycha chęć zdobycia dodatkowych fundu-

szy na alkohol. Jakie zaś straty przynosi robota „skacowanych”, tego już się ściśle określić nie da. Ale — są to też miliardy złotych. Tak więc, jak się okazuje, niefrasobliwie tolerując pijaństwo, działamy na własną szkodę. Jednak nie tylko uświadamie

nie społeczeństwu tych wszystkich faktów jest konieczne. Niezbędne jest stanowcze przeciwstawienie się im. Między innymi, wykorzystując istniejące ustalenia i akty prawne (przezwłaszcza Uchwały Rady Ministrów z roku 1972 i 1978), zobowiązujące administracje zakładów pracy do podjęcia, wraz ze związkami zawodowymi, działań niezbędnych do zapewnienia trzeźwości pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych, usługowych itd. Jak w województwie

poznajskim realizuje się te założenia?

Zarówno Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego, jak i WRZZ przeprowadziły w latach 1978 i w 1979 badania i kontrole w wybranych grupach przedsiębiorstw. Stwierdzono, że — zdawać by się mogło — do problemu walki z pijaństwem podchodzi się tam rygorystycznie. Prowadzone są rejestry osób przychodzących do pracy w stanie nietrzeźwym, od notowywane przypadki picia alkoholu na terenie zakładu, nakładane przewidziane w tych przypadkach kary — od zwolnień poprzez kary pieniężne, potrącenia premii, obniżenie zasiłku chorobowego, zdjęcie ze stanowiska — do upomnień i nagan.

Odnawia się jednak wiele przypadków liberalnego traktowania sprawy. Na przykład mimo powtarzających się faktów nietrzeźwości tego samego pracownika nie zaostrza się w stosunku do niego kar, lecz „aplikuje” najłagodniejszą z nich, czyli upomnienie. Jest to niesłuszne i niedopuszczalne. Ale jeśli są to nawet przypadki jednostkowe i jeśli nawet doprowadzi się do tego, że wszędzie przepisy będą ściśle przestrzegane, to walkę z pijaństwem w zakładach pracy trzeba przenieść na szerszą płaszczyznę — działalność profilaktycznej i wychowawczej.

A jak dotychczas na ogół sprowa

dza się ona do wywieszania plakatów z napisem „Bądź trzeźwy”. Natomiast w zbyt małym stopniu wykorzystywane są takie instrumenty oddziaływania, jak sądy społeczne i podawanie do publicznej wiadomości nazwisk ukaranych pijaków. Nie istnieją też w przedsiębiorstwach kompleksowe programy walki z alkoholizmem, o które zabiegają zarówno związki zawodowe jak i Społeczny Komitet Przeciwalkoholu.

Takie programy zawierają po winny zadania dla przemysłowej służby zdrowia i rad zakładowych, których powinnością winno być naklanianie osób nadmiernie pijących do leczenia się i kontrolowanie jego przebiegu. Muszą się w nich znaleźć zadania dla służb pracowniczych, przede wszystkim tak licznie już zatrudnionych w przemyśle socjologów i psychologów, a także dla organizacji młodzieżowych, które prawie zupełnie nie zajmują się propagandą trzeźwości i kultury picia. Zaostrzyć też trzeba kontrolę, bo z pewnością nie wszystkie przypadki sięgania po alkohol przy pracy są dostrzegane i ujawniane.

Zarówno społeczne, jak i ekonomiczne skutki alkoholizmu są tak znaczne, że w zwalczaniu tego nałogu nie tylko nie może panować zastój, lecz potrzebna jest szeroka ofensywa.

ZOFIA SZPROKOFF

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

170 delegatów — reprezentantów ponad 20 000 członków poznańskiej organizacji Socjalistycznego Związku Studentów Polskich obradować będzie jutro w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu na IV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej SZSP. Uczestnicy debaty ocenią dorobek minionych dwóch lat, wytyczą kierunki działania organizacji na najbliższy okres oraz wybiorą nowy Zarząd Wojewódzki. W związku z konferencją dzisiejsze strony „Sprawy nie tylko młodych” wypełniają publikacje nawiązujące do problemów, jakimi żyje środowisko studenckie Poznania.

Aktywność po studencku

Rozmowa z Mirosławem Słowińskim
przewodniczącym ZW SZSP w Poznaniu

— Jakie istotne zmiany nastąpiły w poznańskiej organizacji studenckiej po trzeciej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich?

— Najkrócej powiedziałbym: jakościowe. Istniejący w obecnym kształcie od siedmiu lat Związek przed dwoma laty jeszcze wypracowywał wzorce działania. Teraz mamy już gotowe, nie najgorsze modele poczynają organizacyjnych. Nadszedł zatem czas, by pełniej przystąpić do doskonalenia naszych struktur i działań. Pamiętając, iż podstawową powinnością studenta jest nauka, staramy się zapewnić możliwie najlepsze warunki do rozwijania i pogłębiania wiedzy, między innymi przez prace badawcze. Stąd różnorodne formy funkcjonowania studenckiego ruchu naukowego — od obozów specjalistycznych, przez zgrupowania kompleksowe po utworzenie Poznańskiego Centrum Studenckiego Ruchu Naukowego. Pamiętamy także o warunkach socjalno-bytowych młodzieży akademickiej. W latach minionych poprawiły się one zdecydowanie, w czym ma udział także nasza organizacja (prowadząc na przykład akcje pod hasłem „Budowa bazy socjalno-bytowej ambicją każdego studenta”). Liczba miejsc w domach akademickich zwiększyła się o ponad cztery tysiące. Ale mimo to dla dwóch tysięcy trzystu osób, którym miejsca w domach studenckich się należą, tych miejsc brakuje.

Zmiany jakościowe dotyczą również działalności ideowo-wychowawczej Związku. Nowością stały się obozy adaptacyjne dla studentów roku zerowego, z których w minionych dwóch latach skorzystało ponad dwa tysiące koleżanek i kolegów. Niemała ich grupa, to dzisiaj aktywni działacze. Jakością pracy i aktywnością wyróżniło się też poznańskie środowisko w ogólnopolskich turniejach wiedzy politycznej (trzęcie i drugie miejsce w finałach) i ekonomicznej. Po najwyższe laury w konkursach o „Czerwoną różę” sięgali studenci dziennikarscy. Mianem wydarzenia ale i sukcesu artystyczno-organizacyjnego poznańskiej braci akademickiej i ich organizacji określono przygotowanie i przeprowadzenie finału VI Festiwalu Kultury Studentów PRL.

— To przykłady wartościowych i liczących się dokonań. Lecz w niektórych sferach poczynił Związek nie zrealizowano powziętych postanowień. Choćby w sporcie...

— To prawda. Sportem masowym zajmujemy się wszakże od niedawna. A to jest konieczne. Stosowne propozycje mają być przedłożone na konferencji. Stałego ulepszenia wymaga też studencki ruch naukowy. Wiąże się to między innymi z uczestnictwem studentów w tworzeniu modelu nowoczesnej szkoły wyższej.

— Właśnie. Od pewnego czasu coraz więcej mówi się o aktywnym partnerstwie młodzieży akademickiej — w ramach rozwijania

samorządności — w zarządzaniu uczelniami. Jak przedstawia się w tym zakresie sytuacja w Poznaniu? Jak układa się współpraca ogniw organizacji z władzami szkół?

— Przedstawiciele Związku zasiadają we wszystkich organach uczelni. Rzecz teraz w tym, aby ta reprezentacja była odpowiednia. Tam, gdzie tak już jest, gdzie nasze poczynania cieszą się uznaniem kierownictwa uczelni, studencki głos w każdej sprawie traktowany jest poważnie i liczy się przy podejmowaniu decyzji.

— Życzliwie traktują wasze problemy władze wojewódzkie...

— Poznań jest jedynym ośrodkiem w kraju, w którym tak konsekwentnie realizuje się uchwałę premiera w sprawie przyspieszenia przydziału mieszkań absolwentom uczelni, otrzymującym dyplomy z wyróżnieniem. Każdego roku dotyczy to około stu pięćdziesięciu osób. Przykłady troski władz polityczno-administracyjnych o środowisko akademickie, mógłbym mnożyć. Wspomnę tylko o powstającej w Morasku nowej siedzibie Uniwersytetu, o wznoszonego gmachu dla Akademii Ekonomicznej, rozbudowie Akademii Rolniczej, powstającym szpitalu akademickim albo o powierzeniu młodzieży studenckiej opracowania ważnych dla regionu zagadnień społeczno-gospodarczych. Te starania i pomoc studenci widzą i doceniają.

— A co, jako ideowo-polityczna organizacja studentów, czynicie dla uaktywnienia grup działających — tych podstawowych komórek organizacji?

— Członkowie bodaj każdej organizacji masowej mają różne zainteresowania i rożniacice widzą własny udział w jej działalności. Podobnie jest w naszych ośmiuset grupach działania. Oprócz wielu aktywnych, są i takie, które istnieją formalnie. Martwi nas to. Podpowiadamy więc możliwości udziału w atrakcyjnych formach pracy.

— A może lepiej zrezygnować z biernych członków SZSP?

— Chcemy wychowywać myślących i prawych obywateli, patriotów widzących swoje miejsce w pracy dla Ojczyzny. Uważam więc, że z nikogo nie należy rezygnować. Wskaźnik zorganizowania studentów poznańskich — 75 procent — jest wykładnikiem ich zainteresowania formami działalności Związku. O tym, że w poznańskiej organizacji Socjalistycznego Związku Studentów Polskich praca ideowo-wychowawcza prowadzona jest właściwie, świadczy liczba osób, należących do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wskaźnik 6,6 procent jest najwyższy w Polsce pośród dużych ośrodków akademickich.

Rozmawiał

WOJCIECH NENTWIG

Jakoś szczęśliwie udało się rodzinie Mieczysława Sibrecht'a przeżyć okupacyjne dni w Poznaniu, pomimo iż jego ojciec był powstańcem wielkopolskim. Dziewięć lat miał Mieczysław, gdy po wyzwoleniu — w powojennych warunkach rozpoczął normalne życie, bez strachu i obaw o dzień jutrzejszy.

Szkole i dziecięce bieganie po wildeckim podwórku dzielił przez wiele lat z zajęciami w chórze Stefana Stulgrosza, do czasu, gdy po ukończeniu Technikum Mechanicznego i rocznej pracy w Fabryce Obrabiarzy Zakładów „Cegielskiego” rozpoczął studia inżynierskie na Politechnice Warszawskiej. Wtedy chyba jeszcze nie wiedział, że to zespołowe śpiewanie stanie się największą pasją życia, nasyconego codziennie różnymi zajęciami.

Cztery i pół roku student Politechniki Warszawskiej spędził nie tylko w salach wykładowych. W ówczesnym domu akademickim — gigantcie, gdzie mieszkało sześć tysięcy jego „ówieńników”, uzewnętrznili się społecznikowski styl bycia Mieczysława Sibrecht'a — działał w Komisji Kultury Związku Młodzieży Polskiej, redagował audycje radiowe, a niekiedy i gazetki. Choć było to tak dawno i dawno się skończyło, odcisnęło się trwałym piętnem na osobowości obecnego dyrektora Oddziału Zaopatrzenia poznańskiego PKS. Nauczył się współpracy z ludźmi, a przede wszystkim przekonał się, że nie można czekać. Co trzeba zrobić — to zrobić zaraz, albo i więcej.

To ciągle „więcej” uzewnętrznili się wiele lat później; po kilku latach pracy w Centralnym Biurze Konstrukcyjnym Taboru Kolejowego, po wielu latach pracy w PKS — kiedy to był słowik „od Stulgrosza” podjął zaoczne studia na Politechnice Poznańskiej. Nie po to przecież, by do trzech liter „inż.” przed nazwiskiem dodać kolejną — „mgr”, lecz nade wszystko by poszerzyć, a jeszcze bardziej — uwspółcześić swoją fachowość.

Jest coś ledwo uchwytnego w atmosferze pracy zespołów chóralskich, co wciąga bez reszty, choć nie ma w nim śpiewaczych gwiazd i sukcesów lub porażka w równym stopniu zależy od wszystkich. Może właśnie owa zespołowość, która wymaga podporządkowania własnych ambicji zespołowi — kształci styl życia polegający na pracy dla innych? Tak czy inaczej po studiach w Warszawie młody inżynier znów zaczął śpiewać, tym razem w Spółdzielczym Chórze Mieszkań „Monicusko”, którym kierował wówczas Stefan Stulgrosz. W chórze tym poznał swoją przyszłą żonę i jej

Życiorysy współczesne

A ludzie mówią, że nie mają czasu

brata — Janusza Dzieciola, który od 1968 roku kieruje innym chórem — zespołem Politechniki Poznańskiej, skupiającym śpiewających studentów, pracowników naukowych i absolwentów tej poznańskiej uczelni. Tutaj do dzisiaj śpiewa i działa Mieczysław Sibrecht: był przez wiele lat prezesem tego chóru.

Prezes to brzmi poważnie, ale przesowanie Mieczysława Sibrecht'a niewiele miało wspólnego z konwencjonalnym wyobrażeniem o prezesie — reprezentującym firmę i siedzącym za wielkim biurkiem. Ta społeczna funkcja wymaga codziennej roboty, od szukania sponsorów po załatwienie najprzeróżniejszych formalności, których nikt z niego nie robi. Dochodzą do tego dwa — trzy razy w tygodniu próby zespołu, nieustanne doskonalenie śpiewaczych umiejętności. A że są one na najwyższym światowym poziomie, potwierdziły to zwycięstwa w wielu międzynarodowych konkursach śpiewaczych. Mało jest państw w Europie, gdzie chór ten nie występował, gdzie nie rozstawiałby polskiej kultury śpiewaczej.

Niemal we wszystkich krajach demokracji ludowej w Europie, w wielu innych państwach Starego Kontynentu — nawet tak rzadko przez Polaków odwiedzanych jak Andora — chór Politechniki Poznańskiej pozostawał w pokonanym polu wiele podobnych mu zespołów śpiewaczych. Wygrywał nawet z Bułgarami, o których mówi się, że są niedoścignymi mistrzami wokalistyki chóralskiej. Wiele z takich zdarzeń, będących jedyną nagrodą za wielomiesięczne przygotowania, przeżywał Mieczysław Sibrecht bardzo głęboko, bo przecież był w tym i jego, jak sam zastrzeżę, skromny udział.

Ludzie mówią, że nie mają czasu. Mieczysław Sibrecht też tylko wieczorami i na chwilę spotyka się z rodziną. Tak już jest od wielu, wielu lat. Praca zawodowa, działalność w chórze PP, Polskim Związku Motorowym, Naczelnej Organizacji Technicznej, Lidze Obrony Kraju, Komitecie Rodzicielskim — wypełnia każdy dzień aż nadto, ale na wszy-

stko musi czasu wystarczyć. By życie nie odbywało się jedynie na trasie dom — praca — dom. Do takiego właśnie życia — znaczonego aktywnością wśród innych i dla innych przygotowuje swoje dzieci.

Choć biografia Mieczysława Sibrecht'a tak mocno związana jest ze śpiewaniem, nie zawsze jest „śpiewająca”. W tym roku na przykład chór wybiera się do Anglii i już trwają przygotowania do wyprawy, które rodzą nowe obowiązki. Trzeba jej wypełnić samemu.

Gdy umawiałem się na rozmowę z dyrektorem Oddziału



Mieczysław Sibrecht

Fot. — R. Królak

Zaopatrzenia poznańskiego PKS, spytał mnie, czy publikacja, którą zamierzam przygotować będzie krytyczna. Okazało się, że tak. Jest ona wymierzana przeciwko bierności i czekaniu, przeciwko lamentom na brak czasu i brak satysfakcji, przeciwko przepuszczaniu dni — jak wody — przez dłonie, w których niekiedy tak niewiele się zatrzymuje. O tym, że wcale tak być nie musi, łatwo się przekonać, wsłuchując się w opowieść o „śpiewającej” biografii Mieczysława Sibrecht'a.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Okolicznościowe wydania „Spojrzeń”

Z okazji IV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej SZSP — Klub Dziennikarzy Studenckich przygotowuje dwa okolicznościowe wydania jednodniówki studentów Poznania „Spojrzenia”. Pierwsze, starannie zredagowane (na kolorowych poddrukach), przybliży w sposób atrakcyjny (m. in.

poprzez sondy) dokonania środowiska w okresie pomiędzy konferencjami.

Pierwszy numer „specjalny” ukaże się w przededniu konferencji, drugi — kilka dni po obradach. W każdym przewidziano dwie strony wielkości dwustron „Głosu Wielkopolskiego”. (wig)

W bibliotece uniwersyteckiej



W licznych pomieszczeniach biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przy ul. Ratajczaka ożywiony ruch panuje przez cały rok akademicki. O miejsce w czytelniach najtrudniej oczywiście w okresie poprzedzającym sesję egzaminacyjną oraz w czasie ich trwania. Na zdjęciu — w wypożyczalni książek biblioteki UAM. Fot. — R. Królak

Szkoła to słowo — oręż dla wszystkich mniej lub bardziej zagorzałych przeciwników studenckich małżeństw. No, bo jeśli szkoła — to nauka przede wszystkim. Jeśli nauka — to wykłady, ćwiczenia, biblioteki, kolokwia, egzaminy. Nie da się tego poplątać z budowaniem własnej rodziny, z małżeńskimi kłopotami, z praniem pieluch, gotowaniem papki. Albo — albo... I w tego typu wywodach na ogół nie jest ważne, że szkoła owszem ale wyższa, że ci uczniowie to ludzie dojrzały, że...

— Najpierw się wyucz, a po tem myśl o żeniactwie — powiadają z troską rodzice. I oczyma duszy już widzą ten rychły koniec naukowej kariery — tylko że nie dyplomem za kończony, lecz narodzinami wnuka.

— Uczelnia nie jest biurem matrymonialnym, a w procesie dydaktycznym nie ma cwi- czeń z karmienia niemowląt,

WOKOŁ SPRAW



RODZINY

nie robi się w tym celu przerw w zajęciach — nieublaganie stawiają sprawę przeciwnicy rodzin z indeksami. — Trzeba wybierać...

A to niby dlaczego — pytają szczęśliwi, a w każdym razie świeżo upieczeni małżonkowie — studenci. I pytają co raz głośniej, bo coraz więcej osób decyduje się na połączenie studiów z utworzeniem rodziny. Od kilku lat staje się to coraz bardziej widoczne. — Jest to naturalne — powiada obserwatorzy i nau-

Gaudeamus

kowcy — bo właśnie wtedy krystalizują się poglądy młodych na miłość, na małżeństwo, na filozoficzną i społeczną ich stronę. Studia to jeden z najaktywniejszych etapów życia, pełen konfrontacji i doświadczeń, sukcesów i rozczarowań.

Dążąc do założenia rodziny studenci zazwyczaj poszukują gwarancji i równowagi psychicznej, emocjonalnej... Potwierdzają to zresztą liczne prowadzone w tych środowiskach badania.

— Jesteśmy przecież dorośli — mówią sami zainteresowani. — Stać nas nie tylko na korzystanie z praw, które z tego wynikają, ale i na podejmowanie odpowiedzialności. Dlatego mamy pozwalać, by traktowano nas jak nie w pełni dojrzałych. Przecież gdyby nie studia, wielu z nas miało by ro-

dziny, może po kilkoro dzieci — i byłoby to normalne. Moż na łącząc naukę z małżeństwem. To tylko kwestia dyscypliny, obowiązkowości. Nie stanu cywilnego.

I tak, cokolwiek by tu jeszcze dodawać prawie na każdej uczelni, małżeństw przybywa. Przeważnie eksplozja matrymonialna „wybuchu” na trzeci rok, choć nieraz i wcześniej. Szalona miłość, samodzielną decyzją (rodzice najczęściej są daleko i to nie tylko w sensie fizycznym), skromny ślub, bywa, że w pożyczonej kiece. I już...

Jeśli małżonkowie, lub przy najmniej jedno z nich pochodzą z miasta, w którym studiuje — pół biedy. W każdym razie rodzice czują się zobowiązani do rozwiązywania, cno-

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Nowe formy ruchu naukowego

Centrum pulsujące życiem

O specjalizacji w nauce — czasem nazbyt daleko posuniętej — opowiada się dowcipy. Ile w nich prawdy, a ile przekory — trudno ocenić. Bez wątplenia natomiast trafne jest spostrzeżenie, że przy rozwoju uczelni i innych placówek badawczych coraz ważniejsze staje się uzgodnienie poczynań przedstawicieli różnych dyscyplin nauki. Nierzadko nawet — sąsiadujących ze sobą instytutów, które dzieli różnica jednego piętra...

Cel tworzenia instytucji pośredniczących wydaje się oczywisty; koordynują one badania, zapobiegają powtarzaniu tematów i wyważaniu otwartych drzwi.

Podobna sytuacja występuje również w studenckich kołach naukowych. Aby lepiej, z większym społecznie pożytkiem wykorzystywać ich możliwości, powołano Poznańskie Centrum Studenckiego Ruchu Naukowego ZW SZSP. Trzyma ono „rękę na pulsie”, udziela wskazówek merytorycznych za pośrednictwem Rady Programowej, do której należą pełnomocnicy do spraw ruchu naukowego na poszczególnych uczelniach, szefowie uczelnianych centrów i Komisji Nauki SZSP, naukowcy różnych specjalności.

Nie mniej ważna niż rola koordynatora i inspiratora jest pomoc finansowa i organizacyjna na rzecz kół naukowych. Poznańskie Centrum wykazało się szczególną operatywnością przy zorganizowaniu kompleksowych obozów naukowych podczas akcji letniej. Uczestniczą w nich najmłodszy naukowcy o różnych zainteresowaniach: adeptci fizyki, chemii, biologii, geologii, a także medycy, ogrodnicy, psychologowie i reprezentanci wielu innych dyscyplin. Nie trzeba chyba dodawać, że przygotowywane podczas letnich obozów opracowania służą będą praktyce, a przekazywane lokalnym władzom sukcesywnie znajdują zastosowanie. Przy okazji warto podkreślić menedżerską funkcję Centrum, pośredniczącego w przekazywaniu kołom naukowym zamówień ze strony jednostek administracji terenowej, zakładów przemysłowych i innych instytucji.

Mieszkańcy Wielkopolski nieraz słyszeli o akcji „Tarnowo Podgórne” w podpoznańskiej gminie, gdzie drugi rok z rzędu zorganizowano interdyscyplinarne obozy naukowe; o Trzciance (województwo piłskie), dokąd od dziesięciu lat zjeżdżają koła naukowe kilku poznańskich uczelni, prowadząc badania dla potrzeb miejscowej ludności; o studenckiej pomocy przy budowie zbiornika w Jeziorisku (województwo kaliskie); o pracach Koła Naukowego Toksykologów w fabryce „Rofama” w Rogoźnie (piłskie). Dwa spośród wymienionych przedsięwzięć zaliczono do grona dziesięciu największych osiągnięć studentów w skali kraju.

Tradycyjne obozy i zgrupowania będą kontynuowane, a zorganizowane zostaną nowe. Problematyka badawcza, lansowana przez Centrum, skupia się wokół trzech tematów: funkcjonalnego, harmonijnego powiązania aglomeracji Poznania ze strefą podmiejską, gospodarki wodnej i gospodarki żywnościowej w naszym regionie.

Inną formą integracji ruchu naukowego w środowisku poznańskim są seminaria, sesje, sympozja. I w tym przypadku dąży Centrum do interdyscyplinarnej penetracji, podejścia do analizowanych tematów z różnych punktów widzenia. Stwarza kołom naukowym szanse wyjścia na szersze forum.

Najnowsza inicjatywa Poznańskiego Centrum Studenckiego Ruchu Naukowego to nawiązanie współpracy z Młodzieżowymi Towarzystwami Przyjaciół Nauk w szkołach średnich. Młodszych kolegów zaprasza studentów do bieżącej współpracy, do udziału w sesjach, a niektórych też na obozy. Warto bowiem systematycznie interesować się losami utalentowanych młodych ludzi. Wielu z nich zdaje egzaminy na studia i otrzymuje indeksy, lecz dopiero na starszych latach studiów nawiązują kontakty ze studenckim ruchem naukowym. Trzeba więc szybciej wylawiać talenty.

Ciekawą i pożyteczną działalność w ramach Poznańskiego Centrum Naukowego prowadzi Studencki Komitet Kształtowania i Ochrony Środowiska. Ruch naukowy angażuje się ponadto w różnego typu cykliczne imprezy i konkursy — m. in. studenci uczestniczą w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki oraz w Turnieju Wiedzy Politycznej „Politykus”.

Ten z konieczności skrótowy bilans nie tworzy skończonego obrazu Centrum. Każdy dzień przynosi nowe pomysły, nowe działania dla tego pulsującego organizmu.

MAREK SZCZEPAŃSKI

i weselny marsz

ciężby częściowego podstawowych bytowych spraw młodych. Natomiast jeśli oboje studenci małżonkowie mieszkają w akademikach, to trudno tego faktu nie dostrzegać. A długo tak się działo. Matrzeńskie prawa nie istniały oficjalnie wśród administracji domów akademickich. Wśród portierów też nie. Maż, nie maż, musiał żeński akademik opuszczać o wpół do dziesiątej, jak wszyscy. I przychodził też nie wolno było wcześniej jak w wyznaczonych godzinach. A kiedy narodziło się dziecko — to dopiero zaczynała się prawdziwa konspiracja i komplikacja...

„Jeśli sam sobie nie pomóżesz, któż ci pomoże?” — głośno pomyślał. A prawda w nim zawarta stała się motorem do działania studenckiej

organizacji. Problemy akademickich małżeństw, młodej rodziny znalazły się w kręgu zainteresowań SZSP. — Jak liczna jest grupa młodych ludzi, oczekujących na pomoc w zatratowaniu swoich rodzinnych spraw — pytamy Krzysztofa Olejniczaka, pełniącego w Radzie Okręgowej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Poznaniu, funkcję przewodniczącego Komisji Ekonomicznej.

Wśród małżeństw z indeksami trzeba wyróżnić dwie grupy. Pierwsza — to takie, w których maż i żona są studentami. Druga grupa — to małżeństwa, w których kształci się on albo ona. Tych pierwszych jest w naszym środowisku około 500, drugich — nieco więcej. Organizację interesują przede wszystkim rodziny czysto studenckie. Staramy się

to, żeby zadawać grzesznościowe pytania — o sprawy oczywiste, dobrze wszystkim znane i nie wymagające komentarza. Nikt tu nikogo nie przyprowadza za rękę. Kiedy na tablicy ogłoszeń ukazuje się informacja, że wkrótce w Uczelnianym Ośrodku Pracy Ideowo-Wychowawczej odbędzie się prelekcja na temat wydarzeń w Iranie lub Afganistanie, stosunków między państwem a Kościołem w Polsce, polityki państwa wobec rodzin o najniższych dochodach lub sytuacji ekonomicznej w kraju — studenci poznańskiej Akademii Ekonomicznej zajmują każde wolne miejsce w obszernej sali, a bywa, że wobec ogromnego zainteresowania tematem, spotkanie trzeba powtórzyć. Tu — to tak że warto podkreślić — nie przychodzi się po to, żeby tylko słuchać. Owszem, wysłuchuje się, co na zapowiedziany temat mają do powiedzenia prelegenci, lecz potem ze studencką, czyli młodzieżową dociekliwością, czasem także z zapalecznością, a zawsze ze znajomością rzeczy zadaje się pytania. Otwarcie, wprost bez owijania istoty sprawy w przyśwojową bawelnę.

W Akademii Ekonomicznej w Poznaniu Uczelniany Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej powstał w listopadzie 1978 i podobnie, jak podobne placówki w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza (ta jest najstarsza, powstała w roku 1975), akademiach Medycznej, Rolniczej i Wychowania Fizycznego oraz w Politechnice Poznańskiej, okazał się placówką potrzebną. Integruje bowiem i koordynuje działalność ideologiczną, prowadzoną w uczelni przez organizację partyjną, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Co młodzież interesuje najbardziej? Są to problemy egalitaryzmu społecznego i sprawiedliwości, demokracji so-

Ośrodki pracy ideowo-wychowawczej

Odpowiadać na każde pytanie

cialistycznej i stosunku państwa do własności prywatnej, zagadnienia wielkiej polityki, a więc także miejsca Polski we współczesnym świecie. To też imprezy ułożono tu w cykle, by zainteresowanym łatwiej było się zorientować, że zapowiadana prelekcja do nich właśnie została zaadresowana. „Czym żyje świat”. „Partyjni profesorowie rozmawiają z młodzieżą” spotkania z I sekretarzem Komitetu Uczelnianego PZPR, „Z metodologią na ty” — to właśnie cykle, które cieszą się największą popularnością.

Ale Ośrodek służy także innym celom. W przerwie między zajęciami można tu przyjść po to by przejrzeć lub przeczytać pisma społeczno-polityczne a także zapoznać się z najnowszymi pozycjami literatury społeczno-politycznej, ponieważ zaś siedzibę tej placówki zlokalizowano idealnie — na pierwszym piętrze głównego gmachu przy hallu, który przemierza się przynajmniej raz dziennie — zawsze tu ktoś „wpadnie”, a stwierdziwszy, że warto, następnym razem przychodzi z koleżanką czy kolegą.

Najlepszą propagandą dla Ośrodka (który organizowane przez siebie imprezy reklamuje w sposób przemysłowy, metodyczny) — mówi jego kierowniczka, Helena Piasecka — jest dobra, atrakcyjna robota. Tak było przed utworzeniem placówki, gdy warunki pracy były znacznie trudniejsze, tak jest też teraz, bo wreszcie mamy



W poznańskiej Akademii Ekonomicznej — podczas spotkania z I sekretarzem Komitetu Uczelnianego PZPR.

Fot. — D. Puchowski

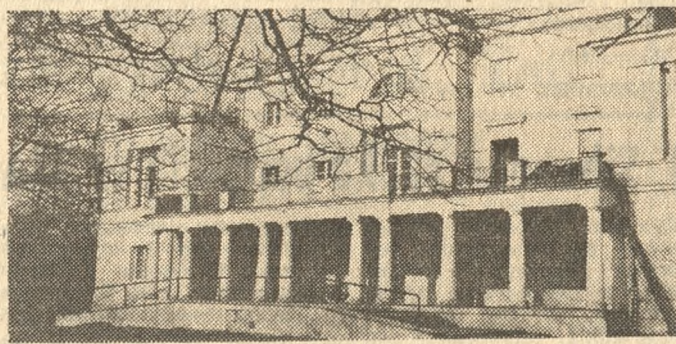
gdzie organizować dla młodzieży imprezy, będące ważnym ogniwem systemu wychowawczego, obowiązuje w uczelni. Ośrodek, chociaż podporządkowany Komitetowi Uczelnianemu PZPR, nie zajmuje się wyłącznie pracą ideologiczną wśród członków partii. Na imprezy przychodzą bezpartyjni (także od nich zbieramy pytania, przygotowując niektóre spotkania), tu odbywają się zebrania grup działania Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej i kół naukowych. A ponieważ natychmiast podejmujemy najbardziej aktualne problemy, jakimi żyje kraj i świat — Ośrodek staje się placówką dla wszystkich.

Działalność ideowo-wychowawcza wśród młodzieży aka-

demickiej nie należy do zadań łatwych. Na kształtowanie się ideowych postaw ludzi młodych, wchodzących w świat dorosłych, mają wpływ także (a może przede wszystkim) doświadczenia — ich poglądy, nawyki, tradycje. Nie zawsze te, które w naszych warunkach ustrojowych można zaakceptować. To też coraz większego znaczenia nabiera praca wyspecjalizowanych instytucji, takich właśnie jak ośrodki pracy ideowo-wychowawczej, w których można usłyszeć szczerą odpowiedź na niejedno trudne pytanie. Nie można ich nie słuchać. Trzeba udzielić na nie odpowiedzi.

ZYGMUNT ROLA

W jankowickim pałacu



Dzięki pomocy wojewódzkich władz polityczno-administracyjnych, na początku 1978 roku organizacja studencka otrzymała do dyspozycji pałacyk w Jankowicach opodal Tarnowa Podgórnego. Powstał w nim Ośrodek Pracy Twórczej SZSP. Tutaj odbyły się dwukrotnie letnie obozy naukowe, liczne sympozja i szkolenia. Uczestniczyło w nich do tej pory ponad 16 000 studentów.

Fot. — R. Królak

od zamysłu, a to dlatego, że był on trudny do wykonania w mieście targowym — a ponadto duże rozproszenie uczelni w mieście też temu nie sprzyjało.

Małżeństwa, i te studenckie również, wnet zmieniają się w rodziny. Można wprawdzie „podrzucić” dziecko dziadkom, na wieś, poza Poznań, ale nie dla wszystkich jest to wyjście możliwe i chciane. Potrzeba więc miejsc w żłobkach. Zawarto w tym celu porozumienie z Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego i ono umożliwia umieszczenie studenckich małżonków w żłobkach. Poza tym opiekuńcze usługi młodzi rodzice świadczą sobie wzajemnie: dziś ja popilnuję — jutro ty.

Bo przecież można — gdy się chce — zarządzić różnym kłopotom. I można, jak się okazuje, odbierając kartę abonentury odbierać gratulacje od żony lub męża.

JOLANTA LENARTOWICZ

Tradycja, terażniejszość, przyszłość

Realia placówek kultury

Klub studencki narodził się w latach pięćdziesiątych. Powstał wtedy młot, który żyje do dnia dzisiejszego — kojarzenia pojęcia klub studencki z jakimkolwiek pomieszczeniem, w którym jest dużo studentów, odbywa się jakiś koncert lub publiczna, ożywiona dyskusja. Najprawdopodobniej występuje tu kabaret studencki, na ścianach — wystawa grafiki, światło jest dyskretne. W klubie oprócz studentów jest dużo dymu (studentki są bardzo ładne i palą papierosy), a studenci noszą okulary, brody i pałają fajki. Wszyscy piją piwo.

Nie wdając się w rozważania, czy i na ile takie wyobrażenie miało kiedykolwiek uzasadnienie, warto je znowu przypomnieć. Ilustruje ono bowiem pojmowanie pojęć, jakie towarzyszyło i często do dzisiaj towarzyszy rozmowom o tradycji, terażniejszości i przyszłości klubów studenckich. Dawniej klubowi przypisywana mu była funkcja „roboty wieloczynnościowego”, który miał organizować wszystko, od wystawy mebli awangardowych, przez wieczór poezji szepanej po wyśmienitą zabawę młodzieżową.

Świadomość tych zadań, a równocześnie niezadowolona środowiska studenckiego z prezentowanej w klubach działalności spowodowały na początku lat siedemdziesiątych pierwsze próby zmiany tego stanu rzeczy. Pojawili się wtedy, częściowo później realizowane, postulaty specjalizacji programowej klubów. Poznańskie kluby studenckie podjęły się tego pierwsze, a za nimi ich mecenasy, czyli SZSP i wyciągnęły z niego wnioski. Zresztą — jako jedyne środowisko w Polsce.

Na przeszkodzie specjalizowania się klubów stanęła m. in. szczupłość bazy. Przecież klub, który organizuje wystawy w sali tanecznej, nie może być traktowany jako galeria, zarówno przez twórców jak i publiczność, która szuka nie tylko wystawy, ale i kameralnej atmosfery, aby tę wystawę obejrzeć.

Zorganizowanie klubu, który mógłby sprostać wysokim wymaganiom publiczności i twórców studenckich, wymagało przełamania tradycyjnych schematów myślenia o prowadzeniu działalności kulturalnej.

Najbardziej syntetycznie można by to ująć mówiąc o przekształceniu klubu studenckiego w specjalistyczną placówkę kulturalną. W taki oto sposób powstał w Poznaniu Ośrodek Teatralny „Maski”, narodził się Galeria „ON” i Galeria „Wielka 19”. Realizacji tych postulatów służą prace nad uruchomieniem studia — wytwórni filmowej dla Akademickiego Zespołu Filmowego „Plan”. Podobną kulturotwórczą rolę pełni placówka o charakterze naukowo-wydawniczym, jaką jest Ośrodek Dokumentacji Studenckiego Ruchu Kulturalnego. Upowszechnienie jazzu i piosenki przejął na siebie klub „Cicibór”, poezję młodego pokolenia prezentuje wityrna poetyka „Od Nowa”.

Ten program realizowany od kilku lat w Poznaniu owocuje osiągnięciami studenckich twórców, kompletami publiczności na koncertach w „Ciciborze” i na spektaklach teatralnych w „Maskach”, szerokim oddźwiękiem wystaw plastycznych.

GRZEGORZ GAUDEN

O przygotowaniach do pełnej realizacji ustawy emerytalnej dla rolników

Mówi Alojzy Firganek — wiceprezes ZUS

Prawie 73 500 emerytur, ponad 111 000 rent inwalidzkich i prawie 140 rent rodzinnych otrzymali do końca stycznia tego roku rolnicy na podstawie ustawy z 27 października 1977 roku o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Dzięki więc decyzji państwa o wcześniejszym, bo już od 1 stycznia 1978 roku przystąpieniu do częściowej realizacji tego doniosłego aktu prawnego, rozwiązano problem zabezpieczenia materialnego już prawie 185 000 rolników, którym zły stan zdrowia i podeszły wiek nie pozwalały na dalsze samodzielne prowadzenie gospodarstwa.

Pełnej oceny działania ustawy można będzie dokonać po całkowitym wprowadzeniu jej w życie, co nastąpi — jak wiadomo — z dniem 1 lipca roku bieżącego. Przygotowania do realizacji tych postanowień omawia wiceprezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Alojzy Firganek.

Przepisy ustawy emerytalnej, będącej wielką zdobyczą socjalną polskiej wsi, wdraża na są prawidłowo. Największe zadania są jednak dopiero przed nami. Po 1 lipca roku bieżącego o emeryturę ubiegać się będą mogli już wszyscy rolnicy — mężczyźni, którzy ukończyli 65 lat, a kobiety — 60 lat, lub w wieku o 5 lat niższym, gdy mają uprawnienia kombatanckie, niezależnie od tego, czy gospodarstwo przekazywane będzie następcy, czy państwu. Renta przysługiwać zaś będzie rolnikom, którzy za liczeni zostali do I lub II grupy inwalidów. Oceniamy w związku z tym, że w 1980 roku terenowe oddziały ZUS przynajmniej łącznie około 180—200 tysięcy emerytur i rent rolnikom, a więc trzykrotnie więcej, aniżeli przed dwoma laty i niemal dwukrotnie więcej niż w roku 1979.

— Jakże inne przepisy wchodzi w życie od 1 lipca?

— Szczegółowo określa je specjalna instrukcja, wydana przez centralę ZUS 31 stycznia. Szczególnego wysiłku wymagać będzie rozpatrzenie około 300 000 wniosków o przyznanie świadczeń pieniężnych, przewidzianych artykułem 23 ustawy emerytalnej, dla rolników, którzy przed wejściem

we w życie przekazali nieodpłatnie swoje gospodarstwa zstępnym (a więc przede wszystkim dzieciom i wnukom) albo zrzekli się tych gospodarstw na rzecz państwa na podstawie przepisów prawa cywilnego. Dla terminowego rozpoczęcia wypłaty tych świadczeń, których wysokość ustawa określa na 750 złotych miesięcznie, gdy warunki spełnia tylko jeden małżonek lub 1000 złotych, gdy spełniają je oboje — niezbędne jest jak najwcześniejsze złożenie przez rolników prawidłowo wypełnionych wniosków. Trzeba w nich zwłaszcza jasno określić kiedy, komu i na jakiej podstawie prawnej (dopuszcza się akt notarialny, akt własności ziemi i postanowienie sądu o zniesieniu współwłasności lub dziale spadku) przekazane zostało gospodarstwo. Wszystkie te dane, niezbędne dla uzyskania wspomnianych świadczeń pieniężnych, powinny być potwierdzone przez urzędy gminne, które muszą do pilnować, by rolnicy składali wnioski spełniające wymagania. Ponadto wnioskodawca powinien w wniosku złożyć oświadczenie czy sam lub wspólnie z małżonką posiadają lub nie posiadają stałych źródeł dochodu. Na sprawdzenie tych faktów, które miały miejsce przed kilkoma laty, potrzeba pewnego czasu, zarówno w gminach, jak i w oddziałach ZUS. Rolnicy w dobre pojęcie własnego interesu nie powinni zatem czekać aż do 1 lipca, lecz jak najwcześniej właściwie wypełnić i złożyć odpowiednie dokumenty.

Poczynając od drugiej połowy bieżącego roku ZUS zacznie wypłacać także zasiłki na dzieci rolników, które ze względu na stan fizyczny, psychiczny lub psychofizyczny wymaga są stałej opieki ze strony innej osoby. Zasiłek ten wynosić ma 500 złotych miesięcznie na każde uprawnione dziecko. Liczymy się z tym, że w tym roku do terenowych zakładów ZUS wpłynęło około 50 000 wniosków o takie zasiłki.

— Administrację terenową i oddziały ZUS oczekują zatem duże i złożone zadania.

— W ostatnich miesiącach — mając na uwadze wydatny wzrost zadań po 1 lipca — przeprowadzone zostały kolej

ne szkolenia wszystkich specjalistów zajmujących się emeryturami rolniczymi w oddziałach ZUS oraz gminach. Zawsze przygotowano niezbędne druki, formularze, zwiększa się liczba pracowników terenowych placówek ZUS. Także gminy mają niezbędne kadry fachowe. Wszystkie podejmowane działania prowadzą — najogólniej mówiąc — do tego, aby rolnik czekał już najkrócej na ostateczne załatwienie wniosku o emeryturę, rentę i inne świadczenia.

— Sprawne przeprowadzenie tej akcji nie zależy jednak tylko od ZUS.

— Największe obowiązki ciążyą na oddziałach ZUS. Liczymy jednak także na bardzo operatywne działania urzędów gminnych. Chodzi zwłaszcza o to, by udzielały one wyczerpujących informacji rolnikom, szybko kompletowały i przesyłały do ZUS właściwe dokumenty będące podstawą przyznania świadczeń, czuwały nad właściwym naliczaniem rolnikom wysokości sprzedaży produktów dla państwa, gdyż dotychczas nieprawidłowości w tej dziedzinie często opóźniały przyznanie świadczeń. Rzecz także w tym, by w tych rejonach, gdzie nie uregulowano jeszcze spraw własnościowych, prace te jak najszybciej zakończyć, gdyż warunkuje to sprawne przekazywanie gospodarstw następcom. Duże znaczenie ma też operatywne działania placówek służby zdrowia, zwłaszcza w przypadkach, gdy rolnik ubiega się o świadczenia z tytułu choroby i wypadku przy pracy. Potrzebne jest zatem ścisłe współdziałanie i odpowiedzialna praca wszystkich tych instytucji w terenie. Przewiduje się, że do roku 1985 z systemu emerytalnego skorzysta łącznie około milion najstarszych gospodarzy i ich swym następcom lub państwu przekażą ogółem około 4,5 miliona hektarów gruntów. Należy uczynić wszystko, by ta wymiana pokoleń w rolnictwie przyniosła jak największe korzyści społeczne i gospodarcze, przyczyniła się do polepszenia struktury agrarnej naszego rolnictwa i wzrostu jego produkcji.

Rozmawiał

GRZEGORZ MILEWSKI

Kolejna seria samolotów PZL M-20 „Mewa”

W Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Mieleckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL przystąpiono do montażu nowej, liczącej 5 sztuk serii samolotów „mini pasażerskich” typu PZL M-20 „Mewa”, zwanych „taksówkami powietrznymi”. W odróżnieniu od pierwszej partii tych samolotów, w których większość części płatowca pochodziła z importu, w obecnie wykonywanych „Mewach” wszystkie części i zespoły — poza wyposażeniem awiacyjnym (automatyczny pilot, urządzenia do lotu i lądowania w trudnych warunkach atmosferycznych itp.) — są już produkcyjne mieleckiej. Silniki do starca Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie. „Taksówka powietrzna” PZL M-20 „Mewa” o małych rozmiarach — długości kadłuba 8,7 m, rozpiętość skrzydeł — 11,9 m, wysokość w stateczniku pionowym — 3,02 m — jest bardzo „pakowna”, bowiem może przewozić 6 pasażerów.

Silniki typu „PZL-F”, o mocy 200 KM każdy — zapewniają „Mewie” zasięg 1100 km, szybkość podróżną — 320 km na godzinę, pułap (bez instalacji tlenu) 4 000 m, a przede wszystkim pełne bezpieczeństwo lotu: samolot może „uciągnąć” każdy z silników pojedynczo.

Nowe „Mewy” będą wykorzystywane głównie jako tzw. samoloty dyspozycyjne — w gestii większych zakładów przemysłowych, zjednoczeń czy instytucji, a także jako samoloty sanitarny, patrolowy czy szkoleniowy. (PAP)

Apel H. Miesa przeciwko Berufsverbot w RFN

Przewodniczący Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) Herbert Mies wystosował list do kanclerza RFN Helmuta Schmidta z apelem o zaprzestanie stosowania Berufsverbot, czyli zakazu zatrudniania w instytucjach państwowych i innych postępowych organizacji Republiki Federalnej.

H. Mies domaga się anulowania Berufsverbot wobec około 50 osób zatrudnionych na kolei i na poczcie RFN. Przewodniczący DKP zażądał m. in. wstrzymania postępowania dyscyplinarnego wobec Hansa Petera, sekretarza ds. technicznych urzędu pocztowego w Stuttgarcie, oświadczył, że tego rodzaju praktyka jest sprzeczna z konstytucją RFN. (PAP)

Pod patronatem młodzieży

Dobiega końca budowa „promu olimpijskiego”

W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego dobiega końca budowa kolejnego statku, nad którym patronat sprawuje zakładowa organizacja ZSMP. Jest to prom pasażerski m/f „Georg Ots” budowany na zamówienie Związku Radzieckiego. Prom ten przeznaczony jest do obsługi stałej linii promowej: Tallin — Helsinki. Jednak w pierwszym okresie zatrudniony zostanie do przewozu turystów przyjeżdżających na olimpiadę moskiewską w roku 1980. Stąd też w roboczej nomenklaturze stoczni nazywa się go „promem olimpijskim”.

Młodzieżowe patronaty nad budową statków mają już w stoczni szczecińskiej prawie 20-letnią tradycję. Z ideą patronatów wyszli tutejsi stoczniowcy jako pierwsi w całym polskim przemyśle okrętowym. Jednak patronat nad „Georg Ots” ma znacznie szerszy zakres od poprzednich. Oprócz młodych stoczniowców szczecińskich w budowie tego promu uczestniczą także ich koleżki z zakładów współpracujących ze Stocznią Szczecińską. W pracach stolarskich pomaga

m. m. 19 młodych pracowników Stoczni Gdynińskiej im. Komuny Paryskiej oraz 40 pracowników Zakładów Meblarskich Przemysłu Okrętowego w Gdańsku. Natomiast młodzi z Zakładu Automatyki Mera-Polna z Przemysłu przyspieszają dostawę zaworów regulujących, a z Trzcianki — 20 kabin sanitarnych.

Pomoc w budowie m/f „Georg Ots” zadeklarowała również młodzież z Łódzkiej Fabryki Dywanów, która znacznie przyspieszy produkcję 1500 metrów kwadratowych dywanów niezbędnych do wyposażenia wnętrza promu.

Pomoc młodych okazała się bardzo potrzebna. Budowa promu przebiega bowiem bardzo sprawnie. Zakończono już większość prac instalacyjno-konstrukcyjnych, a wkrótce rozpocznie się próby poszczególnych mechanizmów okrętowych oraz sprawdzenie działania systemów statkowych, po zakończeniu których m/f „Georg Ots” wyruszy w próbną rejs na Bałtyk. (PAP)

Dzisiaj rozpoczynają się wybory w Rodezji

Dzisiaj rozpoczynają się w Rodezji wybory powszechne, w wyniku których ma być powołany parlament tego kraju. Obserwatorzy są zgodni co do tego, że walka wyborcza rozegra się między trzema głównymi ugrupowaniami politycznymi, wystawiającymi kandydatów we wszystkich okręgach. Po jednej stronie „barykady” znajduje się tzw. Zjednoczona Afrykańska Rada Narodowa (UANC) byłego marionetkowego premiera Abela Muzorewy, po drugiej zaś organizacje wyzwoleńcze — Afrykański Ludowy Związek Zimbabwe (ZAPU) kierowany przez Joshua Nkomo i występujący w wyborach pod nazwą Front Patriotyczny oraz Afrykański Narodowy

Związek Zimbabwe (ZANU), którego przywódcą jest Robert Mugabe.

★

Na konferencji prasowej w Sztokholmie Hans Goeren Franck, który z ramienia Szwedzkiej Partii Socjaldemokratycznej przebywał w Rodezji jako obserwator kampanii przedwyborczej, oświadczył, że rząd W. Brytanii jest odpowiedzialny za nieustanne i jaskrawe naruszanie porozumienia londyńskiego co stworzyło „po ważną sytuację polityczną”. To on umożliwił działanie tzw. siłom pomocniczym, rekrutującym się z bojówkarzy Muzorewy i pomagał im finansowo w kampanii wyborczej. (PAP)

Prof. Jean-Pierre Ebel — doktorem hc UAM

W Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie z wybitnym francuskim uczonym, profesorem dr Jean-Pierre Ebelem. Otrzymał on dyplom honorowego doktora tej najstarszej poznańskiej uczelni. J. P. Ebel jest dyrektorem Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej Narodowego Centrum Badań Naukowych w Strasburgu oraz pro

fesorem Uniwersytetu im. Ludwika Pasteura. Dominującym kierunkiem prac tego uczonego są m. in. badania strukturalne kwasów rybonukleinowych. Rezultaty tych badań zjednały mu opinię wybitnego autorytetu w skali światowej. Znany jest także ze swych sympatii do Polski. Współpracuje m. in. z poznańskim ośrodkiem biochemicznym oraz Instytutem Biologii UAM. (zr)

Ukazał się informator dla kandydatów na studia doktoranckie

Ukazał się „Informator dla kandydatów na studia doktoranckie i podyplomowe na rok akademicki 1980/81”. Zawiera on uwagi ogólne o studiach doktoranckich, zasady ich prowadzenia i odbywania, prawa i obowiązki uczestników oraz wykaz studiów doktoranckich we długich grup dyscyplin naukowych.

W informatorze znajdują się

również dane o studiach podyplomowych obok uczelni, które prowadzą tego typu studia i kierunków nauczania. Przedstawiono w nim ogólne zasady przyjęte. Szczegółowych informacji na temat terminów oraz trybu przyjęcia udzielają Działy Nauczania szkół wyższych lub kierownicy studiów, których adresy i telefony są podane w informatorze. (PAP)

N. Sihanouk szuka poparcia w USA

Norodom Sihanouk przybył ostatnio do Waszyngtonu poszukując poparcia dla swoich planów zorganizowania nowej interwencji zbrojnej w Kambodży, która pozwoliłaby mu odzyskać władzę w kraju. W ten sposób dziennik „New York Times” skomentował początek podróży do Stanów Zjednoczonych byłego szefa państwa kambodżańskiego.

W wywiadach, jakie Sihanouk udziela prasie amerykańskiej, rozprawia on o rzekomo „nieszczęśliwym losie” narodu khmerskiego „pragnącego wyzwolenia”. Z podobnymi „rewelacjami” Sihanouk występu-

je nie po raz pierwszy, a w jego kłamstwach i wymysłach na temat Wietnamu i Rady Rewolucyjnej Ludu Kampuczy nie ma nic nowego. Zwraca jednak uwagę jeden szczegół: na miejsce swoich wystąpień wybrał on terytorium kraju, który dokonał agresji przeciwko Kampuczy i przyczynił się do zastąpienia Sihanouka w marcu 1970 roku przez marionetkę Waszyngtonu, Lon Nola.

Obecnie Sihanouk wini siebie za to, że w tych latach zachował „neutralność” i „nie rozumiał do końca” roli Stanów Zjednoczonych w Indochinach. (PAP)

Turystyczny przekładaniec

CUDZOZIEMCY LUBIĄ POLSKĘ ▲ BACÓWKI ZDAJĄ EGZAMIN ▲ ZABYTKI NA POTRZEBY TURYSTYKI ▲ SZCZYRK PEKA W SZWACH ▲ „ZIELONOGÓRSKIE MORZE”

W miejscowości Jakuszyce i Świerza wie. W tej ostatniej miejscowości adaptuje się na zajazd zabudowania starego młyna. W Krakowskim już przyjmują gości nowy zajazd w Wiśniowej, a budują się kolejne obiekty w Białym Dunajcu, Brzesku Nowym oraz Węgrzycach. Położono kamień węgielny pod zajazd w Alwerni. Podobne wiadomości nadeszły ostatnio z województwa wrocławskiego.

Na obiekty turystyczne wykorzystuje się coraz więcej budynków zabytkowych.

W Zielonogórskim adaptuje się obecnie pięć zabytkowych budowli. W pobliżu szosy Nowa Sól — Siawa, w Siedliskach urządza się pensjonat w XVII-wiecznym zamku. Podobną funkcję ma spełnić XIX-wieczny pałac w Gryźnicy, a prace remontowe trwają też w dworcu obronnym z XVI wieku w Broniszowie. Nadto adaptowane będą dla turystów XVIII-wieczne pałace w Mieszkuwie przy trasie E-22 i Okuninie (szosa z Poznania do Zielonej Góry).

W Uniejowie niedaleko Łodzi tryskał — do czasu wybudowania ujęcia — gejzer o wysokości 35 m. Jego wody, które obecnie spływają do rzeki, mające własności lecznicze, wkrótce staną się w pełni użyteczne. Ma być wybudowana termalica. Obok niej powstanie ośrodek rekreacyjny, wyposażony w baseny. Będzie w nich możliwa kąpiel nawet w okresie mrozów, gdyż woda z gejzera ma 60 stopni ciepła.

W sezonie zimowym Szczyrk pęka w szwach. Wprowadzie miasto i gmina dysponują niegłazą bazą noclegową, jednak nie wystarczy ona dla wszystkich chętnych. Dotyczy to także gastronomii i parkingów. Niestety, w tym roku kontynuowane tu będą tylko prace przy budowie campingu, kapitalnemu

remontowi poddane będzie schronisko na Hali Lipowskiej, a niektóre inne otrzymają nowe ujęcia wody. Pewną poprawę może też przynieść realizacja planu budowy trzech bacówek PTTK.

Nowy zalew powstaje na Bobrze pod Nowogrodem w Zielonogórskim. Najbardziej optymalny projekt przewiduje utworzenie dwóch zbiorników wodnych o łącznej powierzchni 25 km kwadratowych. Jeden z tych zbiorników będzie w przyszłości służył turystyce. Mają tu powstać urządzenia do wypoczyniania dla 20 000 ludzi. „Zielonogórskie morze” — po realizacji planów — plasowałoby się w kraju na 4 lub 5 miejscu pod względem wielkości tego rodzaju urządzeń. (PAP)

E. C.

W ubiegłym roku Polskę odwiedziło ponad 9 milionów cudzoziemców, w tej liczbie 8 mln z krajów socjalistycznych. Stanowi to 5,5-krotny wzrost w ciągu minionych 9 lat. Przewiduje się, że do roku 1985 przyjadą turyści z krajów socjalistycznych wrosną o 20 procent, zaś ze strefy dolarowej o 30. Stąd wielkie potrzeby w zakresie rozbudowy sieci hoteli. Obecnie dysponujemy 57 000 miejsc w hotelach, a to dzięki temu, że w minionym 9-leciu wybudowano 22 obiekty z 9 000 miejsc. W obecnym rozpoczynającym się 5-leciu plany przewidują oddanie do użytku dalszych 25 000 miejsc w nowych obiektach hotelowych.

Zespół bacówek wybudowanych na Wilczej Porębie koło Karpacza cieszy się niesłabnącym powodze

Z różnych stron kraju dochodzą wieści o powiększaniu się liczby zajazdów. Na Dolnym Śląsku powstają motele i zajazdy w Bol-



Po Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Lake Placid

XIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Lake Placid przyniosły wiele emocji, miały swoich wielkich bohaterów; kilka wydarzeń tej olimpiady przejdzie do kronik sportu światowego.

Tym czym dla olimpiad letnich jest lekkoatletyka, tym dla olimpiady zimowej — narciarstwo.

W biegach narciarskich gwiazdą pierwszej wielkości był zawodnik radziecki Mikołaj Zimiatow, który na trudnych trasach Hanhoevenberg zdobył dwa złote medale — na 30 i 50 km.

W dwuboju niezwykłej sztuki dokonał Ulrich Wehling, który po raz trzeci z rzędu wpiął się na listę mistrzów olimpijskich (1972, 1976, 1980).

W dwuboju niezwykłej sztuki dokonał Ulrich Wehling, który po raz trzeci z rzędu wpiął się na listę mistrzów olimpijskich (1972, 1976, 1980).

W dwuboju niezwykłej sztuki dokonał Ulrich Wehling, który po raz trzeci z rzędu wpiął się na listę mistrzów olimpijskich (1972, 1976, 1980).

W dwuboju niezwykłej sztuki dokonał Ulrich Wehling, który po raz trzeci z rzędu wpiął się na listę mistrzów olimpijskich (1972, 1976, 1980).

W dwuboju niezwykłej sztuki dokonał Ulrich Wehling, który po raz trzeci z rzędu wpiął się na listę mistrzów olimpijskich (1972, 1976, 1980).

W dwuboju niezwykłej sztuki dokonał Ulrich Wehling, który po raz trzeci z rzędu wpiął się na listę mistrzów olimpijskich (1972, 1976, 1980).

W dwuboju niezwykłej sztuki dokonał Ulrich Wehling, który po raz trzeci z rzędu wpiął się na listę mistrzów olimpijskich (1972, 1976, 1980).

grona faworytów. Niestety, za kończyło się na dziesiątym miejscu Jana Legierskiego — zawodnika, z którym wiązano najmniejsze nadzieje. Pech prześladował polskich dwuboiistów. Na dwa miesiące przed Olimpiadą Kazimierz Długopolski musiał poddać się operacji, a tuż przed Igrzyskami zachorował Stanisław Kawulok.

W narciarstwie alpejskim za brakło tym razem reprezentantów Polski, chociaż mistrzyni Europy junierek, Ewa Grabowska, miała szansę na dobrą lokatę. W konkurencjach męskich z pewnością nasi nie odegraliby żadnej roli. Biegi zjazdowe przyniosły sukcesy ekipie austriackiej, natomiast w slalomach swą wielką klasę potwierdzili Hanni Wenzel i Ingemar Stenmark.

Od czasów Jean-Clauda Killy'ego, który w 1968 r. w Grenoble wywalczył 3 złote medale, nie było slalomisty tej miary jak Stenmark. Skokli stali pod znakiem rywalizacji Austriaków i Finów, natomiast wielki zawodnik sprawił swym kibicom reprezentanci NRD, którzy na dużej skoczni zaliczani byli do grona faworytów.

Nie powiodło się również skoczkom polskim, a Piotr Fijas, medalista mistrzostw świata w lotach narciarskich, znalazł się poza pierwszą dziesiątką.

Olimpijski turniej hokejowy cieszył się żywym zainteresowaniem publiczności. Przyczyniły się do tego sensacyjne wyniki młodej drużyny USA, która wspięła się w Lake Placid doskonale, zwyciężając m. in. drużynę wielokrotnych mistrzów świata i olimpiad — ZSRR.

Zespół polski, startujący w odmłodzonej składzie, pozostał w sobie dobre wrażenie. Ich zwycięstwo nad finalistami

mi turnieju — Finlandią oraz dobrą postawą w meczach z Kanadą i ZSRR, zjednały sympatię widzów.

Łyżwiarstwo szybkie, rozgrywane na sztucznym torze w centrum Lake Placid, miało swoją wielką gwiazdę. Był nim Amerykanin Eric Heiden. Każdy występ fenomenalnego łyżwiarza amerykańskiego i każdy jego złoty medal były tu wielkim wydarzeniem. Zyskał on miano łyżwiarza wszechczasów i stał się bohaterem młodzieży amerykańskiej.

W tej dyscyplinie sportu Polskę reprezentowali Erwin Rys-Ferens i Jan Józwiak. Piąte miejsce naszej łyżwiarki na 300 m było dużą niespodzianką, a trzeba pamiętać, że niewiele brakowało, a wywalczyłaby ona na tym dystansie medal. Józwiak jako pierwszy z Polaków awansował podczas Igrzysk Olimpijskich do pierwszej dziesiątki.

W pozostałych dyscyplinach sportów zimowych — saneczkarstwie, biathlonie, bobslejach i łyżwiarstwie figurowym, reprezentanci Polski nie satrowali. Warto przypomnieć, że jeszcze niedawno na poprzednich olimpiadach Polacy byli w czołówce zarówno w biathlonie jak i saneczkarstwie, zdobywając punktowane miejsca.

Tym razem rewelacją zawodów saneczkarzkich stały się reprezentantki ZSRR, a złoty medal Wiery Zazulii w jedynkach kobiet uznany został za jedną z większych sensacji (PAP)

Oto czołówka klasyfikacji medalowej Zimowych Igrzysk Olimpijskich, rozgrywanych od 1924 r.

	zl.	Srebr.	brąz.	łącznie
ZSRR	61	38	41	140
Norwegia	52	53	48	153
USA	26	41	28	95
Austria	25	23	29	77
Szwecja	25	21	25	71
Finlandia	24	39	26	89

Zespół polski, startujący w odmłodzonej składzie, pozostał w sobie dobre wrażenie. Ich zwycięstwo nad finalistami

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Lepszy zły niż żaden?

Na felieton pod powyższym tytułem, opublikowany przed tygodniem, nadeszły listy, których wybór we fragmentach poniżej publikujemy. Autorem dziękujemy za uwagi.

Może po VIII Zjeździe PZPR — a w uchwale zjazdowej czytamy o racjonalnym zatrudnieniu — sytuacja ulegnie zmianie. Sprzeczne ze wszystkim co racjonalne, społecznie pożyteczne i cenne wychowawczo jest zatrudnienie pracownika, który zamiast osiem godzin pracuje, i to kiepsko, cztery, lecz podobno lepiej, gdyby w ogóle nie pracował.

Ow minimalizm rodzi się w walce o wykonanie planu, o premie dyrekcyj i załogi. Ta krótkowzroczna działalność jest jednak wysoce demoralizująca uczciwych pracowników. Zauważamy często rownanie w dół zrodzone przez kierownictwo holdujące zasadzie: „Lepszy zły, niż żaden” (569)

Nawet dobrzy ludzie — do bra załoga, bez dobrego kierownika nie dobrego nie zrobią. (577)

ANTONI IGNACZAK Kalisz

W pewnym województwie praktykowane ostatnio oddawanie bloków ze ścianami z płyt drewnopodobnych — wznacających pokoje. Otrzymałszy klucze, szczęśliwiec musi „skombinować” na „biurze” z pobliskiej budowy, nauczyć się fachu... i dopiero zaczynać się cieszyć. Należałoby przemyśleć, czy nie korzystniej oddawać ukończone domy (kosztem nie wykonania planu) niż narażać lokatorów na sytuację zmuszającą ich nieregularnie do takich działań. (578)

Poznań W.S.

Pracę rozpoczyna się o godzinie 7 — śniadanko trwa do godziny 8, potem rozłożony papier, „popsioczy” na niedużego koleżkę, za którego trzeba robić, wreszcie idzie się do kolegi lub koleżanki. Około godziny 12 zabiera się do roboty, bo nie ma się chęci do niej i w ogóle do systematycznej pracy.

Gdy się zwraca uwagę tacy ludzie natychmiast wywołują awanturę i w odwecie idą do... lekarza. Starzy pracownicy widząc taką tolerancję, też czasami zmieniają swoją postawę. Może dzieje się to z wiekiem, że trąca się siłę i energię lub nie bąją już, bo idą na emeryturę lub rentę? (580)

MARIA ALBIŃSKA Poznań

Ja też jestem za tym, by lepiej nie przyjmować złych do pracy. Co jednak robić, gdy nie ma wyjścia, bo ktoś przecież musi też śmieci zgarnąć a dobrać się do takiej pracy nie garną, bo gdzieś indziej znajdują lepsze warunki? Myślę, że jest to jednak pytanie, na które trzeba znać inną odpowiedź i doprowadzić jak najrychlej do tego by przede wszystkim płacić za pracę dobrze wykonaną, a nie za etat. Zarówno w fabryce jak i w biurze. (580)

ANNA KWOL Kalisz

To od każdego zależy, czy będzie się tolerować sytuację, gdy opłaca się źle pracować. Bo często jest w tej dziedzinie tak, jak ze stosunkiem do pijaństwa. Wszyscy jesteśmy przeciw i mamy po temu sto powodów, są znakomite przepisy umożliwiające przeciwdziałanie tej pladze, ale pijaństwo wcale dobrze kwitnie. Bo tak że my sami obserwujemy pija

listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań

Ja bym powiedział, że lepszy żaden niż zły. Zarówno pracownik, jak i wytwórca pracy. Bo sam przeżyłem skutki partackiej roboty, obejmując mieszkanie, w którym dwa razy po kolei leciały mi na głowę tyunki z sufity. Do uszerek odrywano ludzi z innych budów, a ja brałem urlopy, by „towarzyszyć” poprawiaczom brakorobstwa. Moje mieszkanie nie jest wyjątkiem. Naprawdę wolalibyśmy nieco dłużej, chociaż to uciążliwe, poczekać na przydział niż przeżywać takie niespodzianki. Ale myślę, że rzecz nie w tym, lecz przede wszystkim w przestrzeganiu zasad odpowiedzialności, zwyczajnej rzetelności. To nie jest ponad nasze siły i możliwości. (589)

LESZEK WRĘBSKI Poznań

Przed wielu laty karierę zrobiło hasło „ja nie wypuszczę braku”. Najwyższy czas wystąpić z podobnym. (593)

WOJCIECH STARSKI Ostrow

Ogólnymi apelami nie przemówi się do ludzi. Trzeba postępować konkretnie, nie uogólniać sytuacji, tylko rozwiązywać problemy tam, gdzie one rzeczywiście występują. Krok po kroku niezbędniemu się mianem: to, o których sygnalizuje autor. (594)

DANUTA ŚWIERK Poznań

Tenis ziemny

Halowe mistrzostwa kraju w Zabrzu

Na 9 kortach hali sportowej w Zabrzu rozpoczęły się mistrzostwa Polski w tenisie. Startuje rekordowa liczba ponad 200 tenisistów i tenisistek. Z czołówek krajowej zabrakło jedynie Wojciecha Fibaka oraz obrońcy tytułu — Tadeusza Nowickiego.

Wśród singlistów rozstawiono 16 zawodników, a wśród tenisistek 8 zawodniczek. W pierwszych grach eliminacyjnych nie zanotowano nie spodzianek. (PAP)

Boierowe MP dopiero w marcu

Nie mieli szczęścia do pogody zawodnicy krajowi i zagraniczni, którzy zjawili się w Krynicy Morskiej by rywalizować w międzynarodowych bojerowych mistrzostwach Polski. Słaby wiatr uniemożliwił także przeprowadzenie zawodów o Puchar Floty Polskiej.

Organizatorzy zmuszeni byli przenieść obie imprezy na inny termin. Odbędą się one prawdopodobnie w marcu br. (PAP)

Żuźłowcy przed sezonem

Minęły już emocje zimowej olimpiady w Lake Placid, wkrótce na arenę wkroczą przedstawiciele innych dyscyplin sportu, dla których luty stanowi okres wytężonej pracy w ramach przygotowań do nadchodzącego sezonu.

W ubiegłym tygodniu udali się na zgrupowanie kondycyjne do Karpacza żuźłowcy Unii Leszno. Do tegorocznych rozgrywek mistrzostw Polski przygotowania rozpoczęli już 1 grudnia ubr. zajęciami w sali gimnastycznej, gdzie pod kierunkiem Andrzeja Cieślaka pracowali nad ogólną sprawnością i wytrzymałością. W styczniu, zgodnie z kilkuletnią tradycją, trening urozmaicały zawodnikom zajęcia na motocyklach crossowych. Dwutygodniowy obóz w Karpaczu stanowi dalszy etap w zdobywaniu niezbędnej kondycji i refleksu. W programie zajęć figurują m. in. jazda na nartach oraz gry zespołowe. Po powrocie do Leszna, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne — pod kierunkiem trenerów Zdzisława Dobruckiego i Józefa Olejniczaka, klubowa kadra rozpocznie treningi na torze, a w połowie marca leszczyńskie wyjadą na towarzyskie spotkania do Guestrow (NRD). W inauguracyjnym meczu o mistrzostwo ekstraklasy (30 marca br.) rywalizację leszczyńskiej Unii będzie wrocławska Sparta, której barwy w tegorocznym sezonie bronić będą (na podstawie porozumienia między zainteresowanymi klubami) dwaj wychowankowie Unii — Marek Kowalski i Rafał Andrzejewski.

Niezwykle starannie przygotowują się do trudnego sezonu reprezentanci beniaminka ekstraklasy — Startu Gniezno. W grudniu ubr. przebywali na obozie kondycyjno-sprawnościowym w Andrychowie, a po powrocie do Gniezna kontynuowali przygotowania w sali gimnastycznej i na basenie. Aktualnie 14 zawodników pierwszego zespołu, pod wodzą trenera Andrzeja Pogorzelskiego, udali się do Centralnego Ośrodka Sportowego w Wącku. Drugi

etap przygotowani upłynęli na doskonaleniu cech motorycznych, a w zajęciach dominowała siatkówka, piłka ręczna, piłka nożna i biegi na średnich dystansach. W marcu, przed pierwszym ligowym pojedynkiem z rybnickim ROW (30 marca na torze w Gnieźnie), przewidziano sparingowe spotkanie z krajowymi rywalami.

Jak już informowaliśmy, dziewięciu polskich żuźłowców wystąpi w lidze angielskiej. Stawkę naszych reprezentantów uzupełnił młody zawodnik Włókniarza Częstochowa — Józef Kafel, ale w składzie ekipy nastąpiła nieoczekiwana zmiana. Miejsce wielokrotnego reprezentanta kraju — Edwarda Jancarza (Stal Gorzów), zajął Jerzy Kochman (Słask Świętochłowice). Doprawdy, niezrozumiała to decyzja władz macierzystego klubu tego zasłużonego zawodnika, które nie wyraziły zgody na jego wyjazd do Anglii. I znów partakulizm klubowy, krótkowzroczna polityka gorzowskich działaczy torpeduje wysiłki władz GKSŻ. Zaiste, nie tędy droga powrotu polskiego sportu żuźlowego do światowej czołówki.

Przygotowujący się do występów w lidze angielskiej utalentowani żuźłowcy leszczyńskiej Unii — Roman Jankowski przebywa wraz z 7 zawodnikami młodzieżowej kadry narodowej na zgrupowaniu w ZSRR. Przed wyjazdem zdobywca „Srebrnego Kasku” powiedział: „W dalekim Uzbekistanie, powinniśmy mieć dobre warunki atmosferyczne, umożliwiające treningi na torze. Będzie to z pewnością najlepsza forma przygotowań przed wyjazdem do Anglii, z którym wiąże ogromne nadzieje. O pojedynkach z najlepszymi żuźłowcami świata marzyłem od dawna. Myślę, że swoją postawą nie sprawię zawodu leszczyńskim kibicom. Pragnę również zakwalifikować się do reprezentacji, która w maju wystartuje w eliminacjach indywidualnych mistrzostw świata”. (jp)

H. Ereńska-Radzewska mistrzynią kraju

W Częstochowie zakończyły się wczoraj indywidualne szachowe mistrzostwa Polski kobiet. Tytuł mistrzyni Polski zdobyła Hanna Ereńska-Radzewska z Pocztowa Poznań. (PAP)

Koszykarze ŁKS i Gwardii w I lidze

Sobotnio-niedzielnymi spotkaniami koszykarze II ligi zakończyli rozgrywki. Awans do I ligi zdobyli zawodnicy ŁKS Łódź z grupy „A” i Gwardii Wrocław z grupy „B”. (PAP)

Samochodowy rajd „Yeti” ciekawą imprezą

Automobilklub Leszczyński, z okazji 35 rocznicy wyzwolenia Leszna, zorganizował VI Samochodowy Rajd „Yeti”. Impreza ta była II eliminacją rajdowych samochodowych popularnych mistrzostw województwa leszczyńskiego. Przed startem do rajdu, 15 lutego w godzinach wieczornych złożono wieńce pod pomnikiem rozstrzelanych obywateli Leszna oraz pod pomnikiem żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie miasta.

Trasa rajdu wynosiła 180 km i była podzielona na trzy etapy nocne i trzy etapy dzienne. Na trasie zlokalizowano 10 prób sprawnościowych — próbę zrywu i hamowania, próbę przyspieszenia, dwa odcinki specjalne oraz jazdę na

regularność. W imprezie wzięło udział 60 załóg.

W klasie Fiatów 126 p zwyciężył Przemysław i Jacek Zachwieje (Automobilklub Leszczyński), w klasie 3-6 wygrał Leszek Tomaszewski i Andrzej Gościński na Zastawie 1100 p (koło ZDK „Hutnik” Gostyń), a w klasie 7-8 najlepszy był Jerzy Młynarczyk i Aleksandra Szudra na Fiacie 125 p (Automobilklub Leszczyński). W klasyfikacji zespołowej zwyciężył Automobilklub Leszczyński przed Automobilklubem Wielkopolskim. Najlepszym w próbach sprawnościowych okazał się Tomasz Budasz z AW. Natomiast puchar tygodnika „Motor” dla zawodników posiadających najwięcej usprawnień w Fiacie 126 p przypadł F. Wachowiakowi i M. Piotrowskiemu. (ah)

WYNIKI-TABELI

Piłka nożna

I LIGA MIEŻCZYŻYN			
Korona — Hutnik	29:29		
Ślask — Pogon Zabrze	27:27		
Wybrzeże — Piotrcovia	27:34		
Pogon Szczecin — Amilana	29:30		
Gwardia — Grunwald	31:20		
1. Hutnik	32	48:16	911-772
2. Ślask	32	39:25	839-843
3. Grunwald	32	36:28	807-774
4. Amilana	32	35:29	832-828
5. Korona	32	35:29	835-893
6. Wybrzeże	32	34:30	889-857
7. Pogon Zabrze	32	33:31	751-730
8. Gwardia	32	25:39	719-748
9. Pogon Szczecin	32	19:45	842-911
10. Piotrcovia	32	18:48	754-863

II LIGA MIEŻCZYŻYN

GRUPA A			
Warszawianka — Wisła	23:23		
Ostrowia — AZS W-wa	20:31		
ChKS Łódź — Gwardia	26:20		
Poznanian — Spojnia	18:23		
1. Spojnia	32	54:10	915-738
2. Poznanian	32	45:19	726-82
3. Wisła	32	43:21	790-725
4. Warszawianka	32	37:27	786-711
5. AZS Gorzów	31	33:29	788-776
6. AZS W-wa	32	31:33	728-737
7. Ostrowia	32	26:38	709-765
8. ChKS Łódź	32	26:38	699-723
9. Olimpia	31	20:42	738-783
10. Gwardia	32	3:61	694-942

**POZNAŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI KRUSZYWA
I USŁUG GEOLOGICZNYCH „KRUSZGEO”**
Poznań, ul. Grunwaldzka 21

PODAJE DO WIADOMOŚCI
NUMER NOWEJ CENTRALI TELEFONICZNEJ
w obecnej siedzibie Przedsiębiorstwa
699-321

Dotychczasowe bezpośrednio numery telefoniczne członków
Dyrekcji i kierowników działów: ESP, Inwestycji, Produkcji
i Oddziału Geol.-Bad. pozostają nie zmienione. 635-K1

Pracownicy poszukiwani

**KOMBINAT BUDOWLANY „POZNAŃ —
CENTRUM”** — zatrudni na okres maj — sier-
pień 1980 — do pracy w Ośrodku Wczasowo-
Kolonijnym nad morzem:

- KUCHMISTRZA
- KUCHARZA — KUCHARKE
- SPRZĄTACZKI POKOJÓW
- RECEPCJONISTKI
- BUFETOWA
- PRACOWNIKA
- KULTURALNO - OŚWIATOWEGO

oraz na miesiąc czerwiec:

- WYCHOWAWCÓW KOLONIJNYCH
- Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:
Dział Socjalny Kombinatu Budowlanego „Po-
znań — Centrum” w Poznaniu, ul. Strzelec-
ka 2/6, pokój 122; tel. 22-20-81 wewn. 221, 225,
536-K1

**FABRYKA OBRABIAREK SPECJALNYCH
„WIEPOFAMA”** w Poznaniu, ul. Dąbrowskie-
go 81/85 — zatrudni w okresie letnim —
w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych
w Międzywodziu k. Dziwnowa i Budziszewku
— pracowników na stanowiskach:

- MAGAZYNIER,
- ZAOPATRZENIOWIEC,
- RECEPCJONISTA,
- KUCHARZ,
- POMOC KUCHENNA,
- KELNER,
- PRACOWNIK POMOCNICZY,
- RATOWNIK.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbioro-
wego dla Pracowników FWP.
W ośrodku wczasów dla dzieci w Belęcinie —
na następujących stanowiskach:

- WYCHOWAWCA,
- RATOWNIK,
- KUCHARZ,
- POMOC KUCHENNA,
- PRACOWNIK GOSPODARCZY.

Warunki pracy i płacy wg zarządzenia Mi-
nistra Oświaty i Wychowania z dnia 27 ma-
ja 1979 r.

Szczegółowych informacji udziela: Dział So-
cjalny telefon 408-51 wewn. 1207 lub 1208.
583-K1

Praca

Zatrudnię panie w zakła-
dzie introligatorskim. Po-
znań, ul. Gwardii Ludo-
wej 56 przy Krzyżowej.
22452g

Stolarz i uczeń przy-
mie. Dachtera. Swarzędz
Kilińskiego 10. 22396g

Krawcowa i krojeźni po-
trzebne do pracowni. Of-
erty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 22095g.

Nauka

Matematyka — korepek-
cje. Strzelecka 30 m. 10
Piniarski. 19871g

Korepetycje z matematy-
ki. Kozłowski. Tel. 630-05
21466g

Kupno

Kupię tokarnię do meta-
lu koniecznie ze śrubą po-
ciągową. Tel. 67-20-78.
21682g

WOJSKOWE ZAKŁADY MOTORYZACYJNE NR 5
w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 43

PRZYJMUJĄ ZAPISY UCZNIÓW DO KLASY I
na rok szkolny 1980/81

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- TOKARZ
- FREZER
- SZLIFIERZ NARZĘDZIOWY
- ŚLUSARZ-SPAWACZ,
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- ŚLUSARZ MASZYNOWY
- BLACHARZ KAROSERYJNY,
- LAKIERNIK SAMOCHODOWY
- MECHANIK - KIEROWCA POJAZDÓW
SAMOCHODOWYCH
- ELEKTROMECHANIK SAMOCHODOWY
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI
BUDOWLANYCH
- STOLARZ

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Osobowego
i Szkolenia Zawodowego pod wyżej wymienionym
adresem, telefon 484-72 wewn. 92. 616-K1

Zabudowania gospodarcze,
dom ogród 900 m² sprze-
dam. Długość 11, gm. Szpro-
tawa. 202p

Mały domek z ogrodem
630 m² sprzedam Poznań
— Staroleka. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
18930g

Różne

Wykonuje przeróbki, re-
monty murarskie oraz za-
kładam filiski i terakotę.
Henryk Marcinkowski, Po-
znań, Radowita 11a. 22301g

Cyklinowanie. Kupsch.
tel. 619-99. 21359g

Do Fiata 126 rewelacyjne
zamknięcia wlewu pali-
wa. zabezpieczenia reflek-
torów, przeguby, wykład-
ziny podłogową, pokrow-
ce na siedzenia, bagażni-
ki, haki do przyczep po-
leca sklep na Debut ul.
Dzierżyńskiego 271, Ku-
charski. 21759g

Wózki składaki, lokówki,
artykuły motoryzacyjne,
elektrotechniczne, szpac-
tel, karnisze „retro” —
Os. Czecha 5a. Łukaszew-
ska. 18499g

Gabinet kosmetyczny Ta-
kubowskiej. Czerwone;
Armii 73. I ptr. zapobie-
ga zmarszczkom. wypad-
niu włosów. likwiduje tu-
pież. leczy trądzik, lo-
tok. usuwa zbędne owło-
sienie. 17693g

Przewozy specjalnie prze-
prowadzki, pianina, for-
tepiany, tel. 436-31 Ka-
miński. 15915g

Cyklinowanie. Wypychow-
ski. tel. 66-56-01. 19394g

Fotografie paszportowe,
legitymacyjne oraz prace
amatorskie wykonuje ex-
pressowo. Nowak, Bota-
niczna 6. 19009g

Zakład malarski-tapeciar-
ski, tel. 603-61 Płokarz.
18683g

Pogotowie telewizyjne —
Grunwald, Jeżyce, tel.
67-13-94 godz. 17-18, inż.
Plank. 19449g

Wypożyczalnia najmod-
niejszych sukien, welo-
nów, nakryć do chrztu.
Poznańska 44, Swoboda.
19509g

Anteny telewizyjno-radio
we UKF instaluje Fischer,
Strzelecka 19 m. 2a.
19783g

Filiski, terakotę układam
w szybkim terminie. Olej-
nik, tel. 78-01-37. 20586g

Telewizory naprawiam,
tel. 555-38 Kopański.
20676g

Naprawa lodówek. Tel.
33-16-07, 133-238 Hajdzych.
20775g

Elektroinstalatorstwo, Pie-
tralik, tel. 33-16-67. 21449g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne „We
dwoje” zaprasza! 60-683 Po-
znań, Os. Bolesława Chro-
brego, 17F m. 119. Dojazd
autobusami linii 85, 87 z
Garbar. 21301g

Dyskretna pomoc w za-
łożeniu szczęśliwej rodzi-
ny służy Biuro Matrymo-
nialne Wesele Koszalin,
Zwycięstwa 239. 179p

Dyrekcja
Państwowego Szpitala Klinicznego
Nr 2 w Poznaniu,
ul. Przybyszewskiego 49

UPRZEJMIE INFORMUJE, że
z dniem 3 marca 1980 roku
NASTĄPI ZMIANA
numera wywoławczego
centrali telefonicznej szpitala
z numeru 67-12-31
NA NUMER 67-68-41
687-K1

przetargi

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w
Ostrowie Wlkp. ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy-
konanie w 1980 r. następujących robót:

1. roboty nawierzchniowe:
— wykonanie odwodnienia dróg ładunko-
wych wraz z utwardzeniem na ładowni w
Pleszewie, Biniewie, Odolanowie.
2. roboty dekarские
na budynkach mieszkalnych i służbowych
w obrębie woj. kaliskiego i sieradzkiego.
3. roboty malarskie
— malowanie konstrukcji stalowej hali
Lokomotywowni w Jarocinie farbą chloro-
kautuczową.

4. roboty instalacyjne:
— wykonanie centralnego ogrzewania w
budynku dworcowym w Antoninie.
5. wykonanie typowej szklarni w Wieluniu.

Szczegółowych informacji odnośnie warun-
ków i zakresu robót udzieli DRKP w Ostrowie
Wlkp. Dział Budynków ul. Prosta 21 (pokój
nr 7).

Termin wykonania robót 1980 r.
Oferty należy składać w Dyrekcji Rejono-
wej Kolei Państwowych w Ostrowie Wlkp.
Dział Budynków ul. Prosta 21 w terminie 14
dni od daty ogłoszenia przetargu.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu
od ukazania się ogłoszenia.

Do udziału w przetargu zapraszamy przed-
siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i nieupo-
lecznione.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru
oferenta lub unieważnienia przetargu bez po-
dania przyczyny. 434-K2

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynier-
yjnych w Poznaniu — Suchy Las, ul. Szarych
Szeregów 23 — ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:

1. Samochodu marki Nysa typ 521, nr rej.
POB 4260, nr silnika S-21-226467, nr pod-
wozia 133274, rok produkcji 1974.
Cena wywoławcza: 81.000,— zł.
2. Samochodu marki Żuk typ A-03, nr rej.
58-11PJ, nr silnika 333040, nr podwozia
125208, rok produkcji 1972.
Cena wywoławcza: 64.500,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15. 3. 1980 r.
w Zarządzie Przedsięb. w Poznaniu — Suchy
Las, ul. Szarych Szeregów 23 o godz. 9, pok.
nr 122.

W przetargu mogą brać udział przedsię-
biorstwa państwowe, spółdzielnie oraz osoby pry-
watne.

W/w pojazdy oglądać można od dnia 12. 3.
1980 r. w Oddziale Transportu WPRIInż. w Po-
znaniu, ul. Dziadoszańska nr 10 w godzinach
od 9 — 12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić
wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoław-
czej do kasy głównej przedsiębiorstwa, najpóź-
niej w przeddzień przetargu w godz. 12—13.30.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unie-
ważnienia przetargu bez podania przyczyn.
424-K1

**POLSKIE TOWARZYSTWO
TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE**



Samodzielny Obiekt Turystyczny
w Poznaniu, Stary Rynek 91
tel. 569-64, 588-93

ZAPRASZA DO WZIĘCIA UDZIAŁU W:
WYCIEZKACH ZAGRANICZNYCH

— samolotowych, kolejowych, autobusowych i promowych do.

- ◆ JUGOSŁAWII — Wypocznik w Trogirze, Omisajl, Spli-
cie, Sibeniku, Tucepi, Dubrowniku, Nowigradzie, Opatiji,
Budwie, Kastelu St. Plavej Lagunie, wyjazdy od V—X.
- ◆ WĘGRY — JUGOSŁAWIA — 12—27. 4. 80 r. autokarem.
- ◆ CZECHOSŁOWACJA — AUSTRIA — WŁOCHY — JU-
GOSŁAWIA — WĘGRY — wyjazdy w V i X.
- ◆ CZECHOSŁOWACJA — WĘGRY — JUGOSŁAWIA —
GRECJA — BULGARIA — wyjazdy w V, VI, IX, X.
- ◆ JUGOSŁAWIA — WŁOCHY — (6 dni wypoczynku w Ka-
stelu) oraz 2 dni w Rzymie, wyjazdy w V i VI.
- ◆ FINLANDIA — promem + autokarem do Helsinek, Lap-
peenranta — Savonlinna — Mikkeli, wyjazdy w VI i VII.
- ◆ NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA — Wy-
pocznik w Górach Harzu, wyjazdy od IV—IX.
- ◆ WĘGRY — Wypocznik nad Bałatonem dla zakładów
pracy, młodzieży szkolnej i turystów indywidualnych.
- ◆ BULGARIA — wypocznik w Warnie, Burgas, Pomorie.
Wyjazdy od VI — X.

POSIADAMY BOGATY PROGRAM NA WYJAZDY DO
NRD, CSRS, WRL i ZSRR.

578-K1

UWAGA PT KLIENCI



Spółdzielnia Pracy
Usług Pralniczo Farbiarskich
„SWIT” W POZNAŃU

INFORMUJE, że:

NAPRAWĘ KOŁNIERZYKA oraz MANKIETÓW
przy koszuli wierzchniej

można zlecić

w następujących punktach przyjąć:

- ▲ NR 2 przy ul. 23 LUTEGO 14
- ▲ NR 47 przy ul. KRASZEWSKIEGO 9
- ▲ NR 33 przy ul. ŚNIADECKICH 1

Naprawa obejmuje także wymianę wkładów usztywnia-
jących.

W tych punktach przyjmujemy również zlecenia na artys-
tyczne cerowanie.

PRZERÓBKĘ KOŁDER natomiast
oraz wykazane powyżej usługi

przyjmują:

- ▲ PUNKT NR 3 ul. 23 LUTEGO 42 oraz
- ▲ PUNKT NR 33 ul. ŚNIADECKICH 1

655-K1

**POZNAŃSKA
CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

INFORMUJE P.T. KLIENTÓW,
że w halach nr 7 i 8 na terenie Międzynarodowych
Targów Poznańskich prowadzi w godz. od 11 — 18

**SPRZEDAŻ NADWYŻEK MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH**

w branżach:

- MATERIAŁY OGÓLNOBUDOWLANE
- MATERIAŁY INSTALACJI SANITARNYCH
- MATERIAŁY ELEKTROTECHNICZNE
- STOLARKA BUDOWLANA
- ODZIEŻ I OBUWIE ROBOCZE

Sprzedaż prowadzona jest dla odbiorców indywidualnych
i konsumentów zbiorowych za gotówkę, czekiem lub prze-
lewem.

ZAPRASZAMY DO ODWIEDZANIA NASZYCH STOISK,
które są nieprzerwanie czynne do dnia 30 kwietnia br.

675-K1

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZIELENI

ZAWIADAMIA,

że dnia 1 marca 1980 r.

PRZYSTĘPUJE DO LIKWIDACJI

KWATER DZIECIĘCYCH NA POLACH 2, 3, 5 i 6
na Cmentarzu Komunalnym nr 2 na Junikowie.

Wszystkie groby sprolongowane — zostaną przeniesione
na pole nr 1 na wymienionym cmentarzu.

Prace będzie przeprowadzać Spółdzielnia Pracy „Univer-
sum”. Dodatkowych informacji udzieli Ośrodek Usług Po-
grzebowo-Cmentarnych, ul. Wielka 7/8, tel. 589-64. 660-K1

Praca

Dochodząca pomoc domowa do 3 osób w tym półtoraroczna dziewczynka, potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 22394g.

Dekarz kwalifikowanego zatrudnię. Dla zamiejscowych możliwość zakwaterowania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 20862g.

Zatrudnimy inspektora na 1/2 etatu w Obornikach Wlkp. i Szamotułach. To warzystwo Opieki nad Zwierzętami Poznań, ul. Słowackiego 13, tel. 478-48. 19371g.

Pielęgniarka zaopiekuje się starszą samotną, chorą osobą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19426g.

Mechanik precyzyjny z praktyką przyjmie pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 19493g.

Zaopiekuję się dzieckiem od 2-3 lat. Kazimierz Wielkiego 10a m. 1. 19537g.

Zatrudnię dziewczynkę, ul. Czajca 2, tel. 33-20-68 od godz. 15. 19549g.

Nauka

Lekcji (korepetycji) francuskiego, szwedzkiego, angielskiego udzielamy. Tomczak, tel. 776-830 od godz. 20. 19428g.

Kupno

Kupię metalowe kolecki zabawki firmy Marklin. Warszawa 28-48-55 105-K2

Kupię biurko przedwojenne, może być rzeźbione oraz lampę biurową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19499g.

Stome kupię. Poznań, Os. Plewiska, ul. Łakowa 69, tel. 654-86. 19303g

Pietrowe łóżeczko dziecięce. Tel. 20-18-32. 19315g

Kupię encyklopedię, starocię: monety, zegar, zegarek, obraz — może być wycena „Desy”, tel. 20-04-06 po godz. 16. 19415g

Kupię lub wezmę w dzierżawę warsztat stolarski na terenie Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19485g.

Srebrne sztucze kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19529g.

Kupię wal karbowy do Zaporozcia, może być do szlifu. Stefanowski, 62-031 Luboń, ul. Czerwonej Armii 4a. 19533g

Kupię modrzew, dąb, okuclia do okien szwedzkich. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19526g

Sprzedaz

Maszynke do liczenia z te rozdzielniowa sprzedam. Inżynierska 7 m 32. 22615g

Wózek inwalidzki składany, dziurkarka bieleżniarna sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 22530g.

Sprzedam piec do ogrzewania tuneli foliowych. Poznań - Krzesinki, ul. Przemyska 26. 22382g

Bony PeKaO i prakle z wirowką czeską sprzedam. Tel. 434-58. 22421g

Tanio sprzedam 5 tuneli foliowych 4,5x24 m. Marczak, Białeżyn 23a, 64-620 Murwana Goślina. 19218g

Sprzedam nowy telewizor kolorowy „Jowisz” Tel 22-22-54. 22524g

Sprzedam tanio kombajn „Vistula” w dobrym stanie i prasę „Robot”. Tyrka, Bierzglinek 14, koło Wrzesni. 211p

Kombajn Bizon w stanie bardzo dobrym wraz z częściami, rok produkcji 1975 sprzedam. Kaszuba, 56-305 Kuźnica Cieczycka, wieś Kotlarka, woj. wrocławskie. 151p

Sprzedam 200 mb rury czarnej 2,5 cala oraz zespół prądnic 1000 A do galwanizacji, tel. 33-16-84. 19222g

Sprzedam futro z łapek lisich czarne, nowe, na wysoką szczyplą osobę. Gniezno, 22 Lipca 26 m. 3. 19396g

Sprzedam encyklopedię 4-tomową PWN Puszczyno Marchlewskiego 45, Groniek. 19328g

Okulary słuchowe, rodziciele, tel. 385-79. 19407g

Sprzedam bony PeKaO. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19424g.

Elegancki płaszcz skórzany damski, atrakcyjna sukienka długa. Zwierzyńska 41 m. 12. 19445g

Akordeon 120-basowy marki zachodnio-niemieckiej sprzedam. Głogowska 21 m. 8, po godz. 16. 19200g

Tanio sprzedam głęboki wózek niemiecki, tel. 618-84. 19211g

Sprzedam 2 fotele i kana potapczan. Os. Zwycięstwa 22 m. 67 po godz. 16. 19243g

Sprzedam flesz nowy Braun 410 VC i Metz 45 CT i telecomputer. Telefon 207-825. 22605g

Blam czarne łapki karakulowe. Tel. 645-89 od godz. 16. 19254g

Sprzedam meble powojenne, ul. Traugutta 40 B m. 7. godz. 18-20. 19239g

Samochody

Sprzedam Nysę 521 górnazaworową rocznik 1975 po kapitalnym remoncie. Tel. 20-26-18. 22517g

Flata 127p sprzedam. Ogładać: ul. Starolecka 181a. 22470g

Karoserie Flata 126p po wypadku sprzedam. Tel. 713-33. 22395g

Sprzedam Flata 125p 1500 rok produkcji 1974 przebieg 82 000 km, stan bardzo dobry. Ostrów Wlkp., tel. 605-68 godz. 19-21. 210p

Sprzedam Zastawę 1100p. natchmiastowy odbior Polmozbyt. Tel. 790-195. 22581g

Sprzedam Syrenę Lux, odbior Polmozbyt. Tel. 79-11-04, od godz. 17-19. 18787g

Sprzedam Trabant combi, Opalenica, Rynek 6. 19286g

Sprzedam Żuka, Vistule, rozsiwacz nawozów, dmuchawę do siana plug 3-skibowy zawieszany. Witobiel, ul. Podgórna 24 k. Stęszewa. 18713g

Sprzedam Trabant rocznik 1976. Tel. 20-07-98 Os. Przyjaźni 4 E, m. 139. 18729g

Nysę 58 do remontu sprzedam. Wysogotowo 67. 18780g

Moskwicza 412 rocznik 1972 sprzedam, tel. 130-147 po godz. 16. 18870g

Sprzedam Flata 123, 1500 odbior Polmozbyt. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19216g.

Warszawę combi górnazaworową po kapitalnym remoncie nowy wal korbowy sprzedam, tel. 522-29 godz. 9-12 i 17-20. 18903g

Wartburg 1000, Moskwicz 407 sprzedam Zagonowa-24 (Winogrady). 19215g

Sprzedam Syrenę 105 rocznik 1978 po bardzo małym przebiegu w idealnym stanie, Kowanówko 69 koło Obornik Wlkp., godz. 16-18. 18984g

Zastawę 750 sprzedam, tel. 747-46. 18987g

Sprzedam Żuka lub zamienię na ciągnik C-328 Blachnierek, Otorowo, gm. Szamotuły. 19114g

Moskwicza 403 sprzedam, tel. 569-44. 19115g

Kupię kabine Trabant 601. Popielkiewicz, Poznań, Strzelecka 17b m. 19. godz. 17-19. 19130g

Używaną Skodę, Dacie względnie Flata 125p kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19133g.

Sprzedam tanio Mercedes-170 S na chodzie. Tel. 67-90-34 po godz. 16. 19156g

Sprzedam Wartburga 353 rocznik 1968. Poznań, Os. Bolesława Chrobrego 18A m. 31 po godz. 18. 19139g

Sprzedam Syrenę 103. Kozięgowo Poznańska 15 d m. 10. 19260g

Flata 126p, rocznik 1979 sprzedam. Poznań - Podolany, ul. Zakopiańska 72. 22608g

Lokale

Oddam w dzierżawę mieszkanie w starym budownictwie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 18843g.

DYREKCJA ZJEDNOCZONYCH HUT SZKŁA OPAKOWANOWEGO „VITROPAK” w Poznaniu

INFORMUJE, że z dniem 20 lutego 1980 roku PRZENIESIONA ZOSTAJE SIEDZIBA KOMBINATU na ulicę RADZIWOJA 37 w Poznaniu (dojazd od ulicy Goryslawa).

NOWE NUMERY TELEFONÓW:

- CENTRALA: 746-81
DYREKTOR KOMBINATU: 791-461
Z-CA DYR. d/s TECHNICZNYCH: 791-461
Z-CA DYR. d/s EKONOMICZNYCH: 791-561
Z-CA DYR. d/s OBROTU TOWAROWEGO i EKSPORTU: 791-561
Telex: 0412656 zhs 482-K1

Różne

Leszna M-2 do wynajęcia na 2 lata, płatne z góry Leszno, Bułgarska 15 m. 6 godz. 18-20. 18777g

Pokój wynajmę studentom lub uczniom — dzielnicą Solacz. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19020g.

Smigiel mieszkanie trzy-pokojowe, łazienka, centralne ogrzewanie, ogród, garaż zamienię na podobne w Poznaniu w blokach lub Lesznie. Smigiel, tel. 125 godz. 15-18. 19023g

Kupię własnościowe M-5, M-6 z telefonem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19025g.

Łódź — centrum M-3, 47 m² spółdzielcze zamienię na podobne w Poznaniu. Informacje Gniezno tel. 29-28. 19027g

Kupię własnościowe M-2 lub M-3 miasto obojętne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19030g.

Kupię własnościowe trzy-pokojowe w nowym lub starym budownictwie w Poznaniu lub najbliższej okolicy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19047g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią na podobne mieszkanie z dozorstwem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19073g.

Małżeństwo z dzieckiem pilnie poszukuje mieszkania lub pokoju, płatne miesięcznie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 18711g.

Małżeństwo wynajmie M-2 (1-2 lata) członkowie SM Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 19049g.

Nieruchomości

Sprzedam dwie działki budowlane o powierzchni po 1200 m² w Poznaniu — Zieleńcu. Oferty 76366, Wrocław, „Prasa” Podwa le 62. 377-K2

Sprzedam działkę budowlaną wraz z rozpoczętą budową we Wronkach. Bogdan Kalużyński, Wronki, ul. Dworcowa 1 m. 5. 19442g

Zguby

Znaleziono w pierwszej połowie lutego w okolicach Strzeszyna świnię, Odebrać: Mrowino, ul. Szkolna 10. 22636g

Z głębokim żalem zawiadamiam, że dnia 26 lutego 1980 roku zmarł w Bogu i troskliwy mąż, ojciec i teść, sp.

TEODOR TARKA

lat 75. Eksportacja zwłok nastąpi z domu żałoby w piątek, dnia 29 lutego br. o godz. 14 do kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Floriana przy ul. Poznańskiej w Pleszewie. Po mszy św. odbędzie się pogrzeb na cmentarzu parafii św. Jana przy ul. Kaliskiej.

W imieniu rodziny syn — ksiądz Bogdan Tarka Pleszew Wlkp., ul. 1 Maja 46 m. 1.

Dnia 23 lutego 1980 roku zmarła nagle przeżywszy lat 53, nasza ukochana żona, mama, teściowa i babcia, sp.

GENOWEFA SMIGIEL

z domu Szymańska. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim. Pograżona w żalu RODZINA 22506g

Dnia 23 lutego 1980 roku zmarł przeżywszy lat 74, mój kochany mąż, ojciec, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

STEFAN STASZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu junikowskim. W smutku pograżona żona z rodziną 22428g

Dnia 21 lutego 1980 roku zmarł

inż. EDWARD MYSZKA

były kierownik i organizator SOWI przy ZE — Poznań, zasłużony pracownik i serdeczny kolega, odznaczony Honorową Odznaką m. Poznania. Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lutego 1980 r. o godz. 13.10 na cmentarzu junikowskim.

Zegnamy Go z wielkim żalem. Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Zakładu Wykonawstwa Sił Elektrycznych w Poznaniu 454-K3

Dnia 21 lutego 1980 roku zmarł były długoletni, zasłużony pracownik naszego Zakładu

inż. EDWARD MYSZKA

odznaczony Honorową Odznaką m. Poznania. Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 lutego 1980 r. o godz. 13.10 na cmentarzu junikowskim. Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, pracownicy i Koło Emerytów Zakładu Energetycznego Poznań 450-K3

Dnia 24 lutego 1980 roku zmarł nagle namaszczony Olejami św., mój ukochany mąż, tatus, brat i wujek

LEON KANIKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu junikowskim. W głębokim smutku pograżona żona z synem 22536g

Dnia 26 lutego 1980 roku po długich cierpieniach zakończył swe pracowite i pełne poświęcenia życie, przeżywszy lat 74, namaszczony Olejami św., nasz najukochańszy tatulek, teść i dziadziuś, sp.

CZESŁAW STARZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 10 na cmentarzu na Miłostowie. W głębokim żalu pograżona RODZINA 22655g

Osiedle Kraju Rad 26 K m. 101, dawniej Mare Garbary 4 m. 5.

S. † p.

STANISŁAW WITKOWSKI

powstaniec wielkopolski zmarł dnia 24 lutego 1980 roku opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 83, mój najdroższy mąż, szwagier i wujek. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 10.10 na cmentarzu junikowskim. Pograżona w smutku żona z rodziną 22534g

Dnia 25 lutego 1980 roku zmarła opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 75, nasza ciocia, bratowa, szwagierka, sp.

JANINA GRUPKA

z domu Fofmanowska. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 11 na cmentarzu górczyńskim. Strapiona RODZINA 22699g

Dnia 25 lutego 1980 roku zmarła opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 75, nasza ciocia, bratowa, szwagierka, sp.

JANINA GRUPKA

z domu Fofmanowska. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 11 na cmentarzu górczyńskim. Strapiona RODZINA 22699g

Dnia 24 lutego 1980 roku zakończył swój pracowity żywot po krótkich i ciężkich cierpieniach, nasz najukochańszy nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek

CZESŁAW EINBACHER

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 8.50 na cmentarzu junikowskim. W głębokim smutku pograżona żona z rodziną Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 15 lutego 1980 roku zmarł

inż. HENRYK FOLTYŃ

długoletni pracownik Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Miejskiego w Poznaniu. Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

Dyrekcja i pracownicy Wydziału, Rada Zakładowa ZZPiS, Koło Emerytów i Rentistów 456-K3

Dnia 23 lutego 1980 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 74, sp.

JULIAN GONCERZEWICZ

adwokat byli sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, były jeniec Oflagu IIc „Woldenberg”. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 15.10 na cmentarzu junikowskim. W głębokim smutku pograżeni żona, córki, zięć, wnuki i rodzina 22557g

Ul. Marcelińska 83C m. 5.

Dnia 25 lutego 1980 roku zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, kochana żona, siostra i ciocia

GERTRUDA WACHOWIAK

z domu Duszak. Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 28 bm. o godzinie 10 w kościele parafialnym w Dusznikach, po czym pogrzeb. W głębokim smutku pograżony mąż z rodziną 22547g

Dnia 24 lutego 1980 roku po długich cierpieniach, odszedł od nas opatrzony Sakramentami św., kochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 91

STANISŁAW SCHNEIDER

rolnik Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 12 z kaplicy cmentarnej w Kostrzynie Wlkp. W smutku pograżona RODZINA 22533g

Sokolniki Gw.

Dnia 24 lutego 1980 roku zmarł przeżywszy lat 90, nasz kochany ojciec, teść i dziadek

WAWRZYN GRUSZCZYŃSKI

mistrz krawiecki Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 16 na cmentarzu w Naramowicach. W smutku pograżeni syn, synowa i wnuk 22598g

Dnia 23 lutego 1980 roku zmarł w wieku 63 lat, namaszczony Olejami św., nasz ukochany brat, szwagier i wujek

ANTONI BINIASZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lutego br. o godzinie 15.10 na cmentarzu junikowskim. W głębokim smutku pograżona RODZINA 27-B

Piaski, Poznań.

Dnia 23 lutego 1980 roku zmarła po krótkich cierpieniach w wieku 94 lat, nasza kochana matka, babcia, prababcia i praprababcia, sp.

MARIA KAWECKA

z domu Kordek. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu junikowskim. W głębokim smutku pograżona RODZINA 22528g

Ul. Gwardii Ludowej 43 m. 21.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 lutego 1980 roku zakończył nagle swój pracowity, pełen dobroci i poświęcenia żywot, mój najdroższy mąż i nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 70

LECH FROHMBERG

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie. Żona z rodziną 22670g

Autobus odjedzie z placu Lipowego o godzinie 11.45. Ul. Lipowa 16 m. 2.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 lutego 1980 roku po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Bogu, przeżywszy lat 58, mój ukochany mąż, nasz najdroższy, troskliwy tatus, teść, dziadziuś, brat, szwagier i wujek, sp.

BRONISŁAW MAŃKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godzinie 16.10 na cmentarzu junikowskim. Żona z rodziną Prosimy o nieskładanie kondolencji. 22410g

Os. Jagiellońskie 20 m. 10.

Dnia 23 lutego 1980 roku zmarł opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier, wujek, przeżywszy lat 75, sp.

JÓZEF BUSZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 13.10 na cmentarzu junikowskim. W żalu pograżona RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji. 22562g

Ul. Nowosolska 27 m. 1.

Dnia 25 lutego 1980 roku zmarł w 69 roku życia opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, ojciec, dziadek, sp.

FLORIAN FELDGEBEL

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm. o godzinie 8.10 na cmentarzu junikowskim. W smutku pograżona żona z dziećmi 22462g

Ul. Fabryczna 21 m. 28.

